

Związkowcy Kraju Rad

W dniu 4 lutego przebywała na placu budowy delegacja związkowców Kraju Rad z członkiem Prezydium Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych ZSRR Witalijem Poliwanowem. Podczas spotkania z sekretarzem Związku Zawodowego Huty Katowice, radzieccy goście zapoznali się z rolą związków zawodowych w polepszaniu warunków bytu i pracy 35-tysięcznej rzeszy budowniczych tej gigantycznej inwestycji.

Związkowcy radziecy zwiedzili budujące się podstawowe obiekty produkcyjne przyszłego kombinatu metalurgicznego: aglomerownicę, wielki piec, stalownię konwertorowo-łusowa i walcownię — zapoznając się z aktualnym stanem zaawansowania robót i problemami budowy. Informacji na temat przebiegu realizacji robót budowlano-montażowych udzielił przewodniczący ZRK — Grzegorz Milewski.



Od lewej: kierownik Wydziału Organizacyjnego CRZZ — STANISŁAW KONARSKI, członek Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR — WITALIJ POLIWANOW, przewodniczący Związku Zawodowego Huty Katowice — GRZEGORZ MILEWSKI, kierownik Wydziału Organizacyjnego WCRZZ ZSRR — GRIGORIJ KATUSZKIN i sekretarz WRZZ w Katowicach — STANISŁAW LEPIORZ.

Zdł. J. Sapa

SZEROKI ODZEW ZAŁÓG BUDOWLANYCH I HUTNICZYCH NA APEL KOMITETU PZPR BUDOWY

Liczy się pomysłowość i zaangażowanie

Każdy dobrze zapracowany dzień przybliży nam termin oddania pierwszych obiektów huty do eksploatacji, każdy źle zapracowany — termin ten oddała. Najbliższe miesiące będą okresem wzmoczonego wysiłku ludzi pracy, przyjdzie konieczność wykorzystania wszystkich rezerw.

Zależać to będzie zarówno od nas samych, od potencjału jakim dysponujemy, od na-

rzucenia sobie dyscypliny pracy, od naszej świadomości politycznej, jak też i od poprawy organizacji pracy, systematycznych dostaw materiałów, maszyn, urządzeń itp.

Liczyć się będzie każdy pomysł dotyczący usprawnień organizacyjnych, oszczędności materiałów, racjonalnego gospodarowania czasem pracy, stosowania nowych technologii i racjonalizatorskich rozwiązań konstrukcyjnych. Liczyć się będzie każde zobowiązanie i inicjatywa, każdy dodatkowy wysiłek: wszystko

to, co służyć będzie przyspieszeniu budowy poszczególnych obiektów. Wymagać to będzie wiele trudu i ogromnego indywidualnego wysiłku każdego z pracujących tu ludzi, na pewno, ale cel jest zaszczytny i ambitny: wykonać więcej i lepiej niż to wynika z naszych obowiązków.

Apel Komitetu PZPR Budowy, skierowany niedawno do wszystkich budowlanych i hutników, miał właśnie na ce-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Radzieckie dostawy

Nieustannie napływają maszyny i urządzenia radzieckie na budowę Huty Katowice. Jak wiadomo, dla podstawowych wydziałów (dla pierwszego etapu) dostawy z ZSRR wynoszą ponad 60 tysięcy ton.

Do końca ubiegłego roku strona radziecka dostarczyła nam 25,5 tys. ton maszyn i urządzeń. W roku bieżącym przewidziane są dostawy z ZSRR około 26 tys. ton urządzeń z czego w pierwszym półroczu nadejdzie 20 tysięcy.

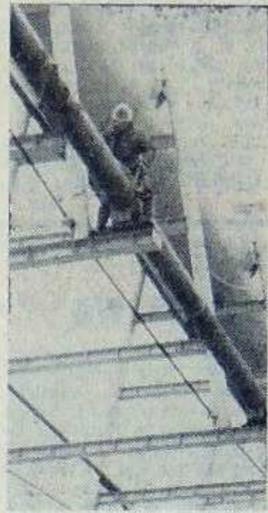
(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

GŁOS

DWUTYGODNIK BUDOWNICZYCH I HUTNIKÓW

Nr 4 (49) Rok III Cena 1 zł
● 16-29 lutego 1976 r. ●

huty katowice



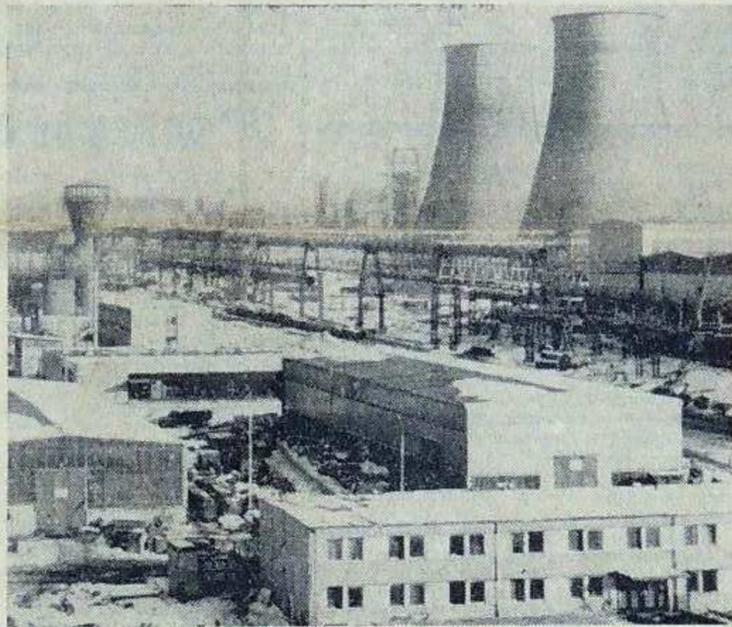
OPOKOWIE w gronie laureatów

W gronie laureatów tegorocznego, dwunastego już z kolei plebiscytu organizowanego przez Radę Wojewódzką FSZMP, Rozgłoszenie Polskiego Radia i redakcję „Wieczoru” a przebiegającego pod hasłem „Starty-75” znalazła się obok pianisty Krystiana Zimermanna, bratanka Jana Opoki z ZBKW. Wśród wielu proponowanych przez obie redakcje bohaterów czytelnicy i słuchacze wybierali tych, którzy swą postawą, cechami osobistymi, działaniem czy też osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej zasługują na szczególne uznanie i wyróżnienie. Plebiscyt był więc próbą odpowiedzi na pytanie — jaki powinien być młody bohater? Trudno dać jednoznaczna odpowiedź —

czy jest nim zaangażowany społecznik — działacz, czy osiągający doskonałe efekty zawodowe robotnik, technik czy inżynier. Wśród laureatów znaleźli się: pianista, rolniczka, nauczycielka, studentka, sztygar, konstruktor i Opokowie. Zwycięzcę plebiscytu spotkali się w siedzibie Polskiego Radia z przedstawicielami władz partyjnych naszego województwa oraz organizatorami „Startów-75”, którzy wręczyli im pamiątkowe proporce, nagrody i dyplomy.

— Powiedzieć, jak to się dzieje, że jesteście tak popularni już nawet poza naszą budową, a tak trudno was znaleźć?

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Zdł. J. Sapa

Poparcie zrodzone ze świadomości

W atmosferze dużej aktywności politycznej i powszechnego zainteresowania, wypowiedzi obywateli PRL swoje opinie na temat proponowanych i dziś już zatwierdzonych zmian w Konstytucji PRL.

Z listów, których odpisy i kopie dotarły do naszej redakcji, a skierowanych na ręce i sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka i przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego, oraz władz związkowych wynika, że propozycje zmian i uzupełnień do Konstytucji spotkały się z pełną aprobatą załóg hutniczych i przedsiębiorstw wnoszących Huty Katowice.

„Jako kobieta — pisze np. Lidia Lika, pracownica ZO PTTK Budowy Huty Katowice — w pełni i z zadowoleniem popieram projekt zmian, w szczególności zaś tych dotyczących ochrony rodziny i umocnienia w społeczeństwie pozycji matek i kobiet pracujących. Uważam, że zmiany te przyczynią się do większego zaangażowania kobiet w sprawy dotyczące zwiększenia dotychczasowych osiągnięć narodu polskiego...”

Członkowie brygady Wita Szymczyka z Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego Huty Katowice uważają, iż „szczególnie podkreślić należy fakt potwierdzenia w projekcie udziału obywateli w społecznej kontroli, konsultacjach i dyskusjach nad węzłowymi problemami rozwoju kraju”. Takie postawienie zagadnienia — zdaniem członków brygady — umacnia autorytet naszej partii. Podobny w treści list nadesłała również brygada Witolda Łaskowskiego z oddziału remontów samochodów Transportu Huty Katowice.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

NAUKOWCY HUTNIKOM

Współpraca nauki z przemysłem nie jest rzeczą nową. Wprost przeciwnie, wciąż mówi się o potrzebie jej pogłębienia i poszerzenia. Pewne doświadczenia, w tym zakresie, chociaż z racji krótkiego okresu istnienia, jeszcze skromne — posiada Huta Katowice.

Nowoczesność kombinatu, skomplikowane rozwiązania technologiczne, unikalność maszyn i urządzeń, konieczność zastosowania tego wszystkiego co nowe w dziedzinie nauk i techniki stwarza potrzebę szerokiej współpracy z placówkami naukowo-badawczymi i uczelniami. Rzec można śmiało, że im huta bliższa realnym kształtom tym bardziej uzasadniona i większa potrzeba wzajemnego współdziałania.

Konieczność podjęcia współpracy widziarno już znacznie wcześniej. Niejednokrotnie zwracał na tę konieczność uwagę i sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień. Właśnie on był inicjatorem zarówno wstępnych rozmów i porozumień, jak i przygotowań do ich konkretyzacji, co nastąpiło 31 stycznia br.

W dniu tym, pomiędzy Huta Katowice a Politechniką Śląską podpisany został doku-

ment precyzujący tematykę i zasady współpracy. Celem porozumienia jest wspólne rozwiązywanie najważniejszych problemów technicznych i technologicznych wylaniających się w trakcie projektowania, uruchamiania i dochodzenia do planowanych zdolności produkcyjnych oraz związanych z bieżącą eksploatacją huty.

W obecności sekretarza KW PZPR — Zdzisława Zadrożnej, sekretarza KB PZPR Huty Katowice — Pawła Koziełskiego oraz przedstawicieli dyrekcji Huty Katowice i kierownictwa polityczno-gospodarczego władz uczelnianego porozumienie podpisał: ze strony Politechniki Śląskiej rektor uczelni prof. dr hab. inż. Jerzy Nawrocki i I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR doc. dr Stanisław Janiczek a ze strony Huty Katowice — dyrektor naczelny — mgr inż. Zbigniew Szałajda i I sekretarz Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice mgr inż. Waldemar Kowalski.

Zakres wspólnych przedsięwzięć jest bardzo szeroki. Obejmować one będą 12 różnych dziedzin. Najwięcej uwagi poświęci się zagadnieniom ściśle hutniczym. Wspólnie rozpracowywane będzie problem przygotowania wsadu wielkopiecowego. Naukowcy podejmą prace w zakresie wielkopiecownictwa, stalownictwa, walcownictwa, hutniczej gospodarki cieplnej, metaloznawstwa.

Zajmą się również tematami związanymi z automatyką przemysłową, kompleksowymi systemami sterowania. Wspólnie szukać się będzie najlepszych rozwiązań w dziedzinach elektroniki, budownictwa, organizacji transportu, budowy maszyn hutniczych, zarządzania i organizacji produkcji, elektronicznej techniki obliczeniowej. Porozumienie mówi także o współpracy w zakresie ochrony środowiska.

Jak w praktyce realizowane będą postanowienia porozumienia? Otóż obie strony zobowiązały się do prowadzenia wzajemnych konsultacji przy opracowywaniu rocznych oraz wieloletnich programów, planów i tematów prac naukowo-badawczych, organizowania wspólnych zespołów problemowych, które rozwiązywać będą zagadnienia szczególnie ważne dla huty a wymagające udziału specjalistów reprezentujących różne dziedziny nauki i praktyki hutniczej. Obie strony posiadają będą swoich przedstawicieli w organach opiniotwórczych i doradczych rad naukowych i rad technicznych.

Wzajemnie dokonywana będzie wymiana informacji o wynikach zakończonych prac badawczych, udostępniane będą materiały informacyjne i aparatura naukowo-techniczna. Jedno z najważniejszych ogniw współpracy to wzajemna konsultacja. Jeden z paragrafów zawartego porozumienia mówi o tym, że „Politechnika Śląska skieruje do Huty Katowice swoich pracowników w charakterze konsultantów dla rozwiązywania najważniejszych problemów”. Bezpośrednie, robocze kontakty z kierownictwem jednostek organizacyjnych huty będą więc podstawą do inicjowania i rozszerzania dalszych form współpracy. Politechnika kierować będzie do huty swoich absolwentów, zaś dyplomantom umożliwi podejmowanie prac uwzględniających tematykę Huty Katowice. W ramach pomocy kadrowej uczelnia ma uruchomić studium podyplomowe dla potrzeb kadry inżynierskiej huty.

Porozumienie przewiduje nawiązanie współpracy pomiędzy organizacją partyjną i młodzieżową Politechniki Śląskiej i Huty Katowice w zakresie wspólnego prowadzenia przedsięwzięć o charakterze polityczno-gospodarczym.

Zawarte porozumienie nie było pierwszym krokiem na drodze wzajemnych kontaktów. Już w roku ubiegłym w bezpośredniej współpracy z Huta Katowice Politechnika Śląska podjęła badania w zakresie problemów dotyczących oceny przydatności wsadu wielkopiecowego. Temat ten realizowany jest przez zespół, którym kieruje prof. dr inż. Król.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

WYBORY

Pojęciem tym obejmuje się zespół czynności mających na celu powołanie komuś określonych funkcji społecznych, państwowych, politycznych bądź innych w drodze głosowania. Sposób ich przeprowadzenia, w zależności od tego, o jakie wybory chodzi, regulują statuty, regulaminy wyborcze bądź prawo wyborcze.

Najdonioślejszy charakter społeczno-polityczny mają wybory do organów przedstawicielskich. Prawa wyborcze do tych organów stanowią bowiem jeden z ważnych składników prawa politycznych obywateli, te zaś — ważny element ogółu obywatelskich praw i obowiązków. Z tej racji prawa wyborcze normowane są z reguły — w swoich ogólnych założeniach — w konstytucjach państw, zaś szczegółowo w ustawach szczególnych.

Ogół norm prawnych określających prawa wyborcze obywateli oraz sposób przeprowadzania wyborów (głosowania) określa się mianem prawa wyborczego.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej system organów przedstawicielskich tworzą Sejm i rady narodowe. O doniosłości aktu wyborczego do tych organów przesądza pozycja i rola tych organów w systemie organów państwowych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

PRZED DNIEM KOBIET

W Hucie Katowice trwają przygotowania do obchodów Dnia Kobiet. Powołano już specjalny komitet, który zajmuje się przygotowaniem licznych imprez.

Program jest bardzo bogaty — mówi Stanisław Klejjan, sekretarz Rady Zakładowej do spraw kulturalno-osiwiatowych. Planujemy zorganizowanie spotkania 80 najaktywniejszych przedstawicielek załogi z kolektywem kierowniczym huty. Spotkanie to odbędzie się 5 marca. Szóstego i siódmego marca dla 50 kobiet zorganizujemy wycieczkę autokarową do Warszawy Osmeo w poszczególnych wydziałach odbędą się spotkania kolektywów oddziałowych z załogą kobietą. Następnego dnia, tj. 9 marca, zaprosimy nasze panie na spotkanie z dyrektorem huty, które połączone będzie z występem artystycznym przygotowanym przez WAI. Impreza ta odbędzie się w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej.

(elb)

BIAŁE SZALEŃSTWO

W dniach 7-8 lutego odbyła się w Wiśle ogólnopolska zimowa spartakiada hutnicza organizowana przez ZG Związku Zawodowego Hutników oraz Radę Sportu i Turystyki. W tej tradycyjnej już imprezie uczestniczyło 15 zawodników z Huty Katowice, którzy startowali w konkurencjach narciarskich. W ramach spartakiady przeprowadzono także rozgrywki piłki siatkowej, które odbyły się w Częstochowie. O wynikach spartakiady poinformujemy Czytelników w kolejnym numerze „Głosu”.

(elb)

WYBORY

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Organy te reprezentują wolę ludu i w jego imieniu realizują władzę państwową. Wynika to z przepisów PRL, które stwierdzają, iż lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli zasiadających w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w radach narodowych, wybieranych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym. Przedstawiciele ci są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwołani.

Według Konstytucji Sejm jest najwyższym organem władzy państwowej. Jako najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego i wsi urzeczywistnia suwerenne prawa narodu. Uchwala ustawy, plany społeczno-gospodarczego rozwoju, sprawuje kontrolę nad działalnością innych organów władzy i administracji państwowej oraz wykonuje szereg innych doniosłych funkcji państwowych.

Organami władzy państwowej w gminach, miastach, dzielnicach większych miast oraz województwach są natomiast rady narodowe. Wyrażają one wolę ludu pracującego i aktywują jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu. Umocniają więc władzę państwową z ludem, przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu



W PUS: nowa Rada Zakładowa...

Pierwsza konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Związku Zawodowym na budowie Huty Katowice odbyła się w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych. Konferencja, której gościem był przewodniczący Związku Rady Koordynacyjnej Grzegorz Milewski, dokonała podsumowania działalności Rady Zakładowej w okresie minionej kadencji oraz zatwierdziła program działania i uchwaliła, która realizować będzie nowo wybrana Rada Zakładowa przedsiębiorstwa.

Pierwszą konferencję sprawozdawczo-wyborczą w Związku Zawodowym na budowie Huty Katowice odbyła się w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych. Konferencja, której gościem był przewodniczący Związku Rady Koordynacyjnej Grzegorz Milewski, dokonała podsumowania działalności Rady Zakładowej w okresie minionej kadencji oraz zatwierdziła program działania i uchwaliła, która realizować będzie nowo wybrana Rada Zakładowa przedsiębiorstwa.

...i Samorząd Robotniczy

Związkowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych robotniczo wybrała nową Radę Zakładową do natchemniastowego powołania Samorządu Robotniczego. W dniu 8 lutego zwołano I Konferencję Samorządu Robotniczego, której przewodniczącym został I sekretarz POP Bogdan Małachuk.

postulatu, które zagwarantują pełną realizację napływających zadań planowych w roku 1978. Podjęta uchwała KSR zobowiązuje całą załogę PUS do zwiększenia wysiłku na rzecz dalszej poprawy jakości usług świadczonych budowniczym Huty Katowice w zakresie żywienia, hotelarstwa, kultury, wypoczynku, rekreacji oraz opieki zdrowotnej. Onymi na konferencji dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Budostał Zbigniew Boryczka wysoko ocenili dotychczas uzyskane wyniki ekonomiczno-gospodarcze oraz pracę całej załogi PUS — informując jednocześnie, że rok 1978 nakłada na przedsiębiorstwo jeszcze większe obowiązki wynikające z dodatkowego zatrudnienia załóg budowlanych oraz wzrostu zadań na budowie huty. (M.Z.)

Załoga będąciskałego Mostostalu zakończyła w budynku głównym sławny montaż elementów dwóch kotłowni, podstawowych stanowiczych zasadniczą część trw. kotłów odzysknicowych, które odprowadzają ciepło do konwertora. Kotły te, dostarczone przez belgijską firmę Cockerrill składają się z elementów o dużych wymiarach: ich średnica wynosi niekiedy

Kotły z Belgii

6 metrów, zaś długość — 40 m. Ze względu na olbrzymie gabaryty sprawiły one masę kłopotu podczas transportu z Antwerpii na nasz plac budowy. Dość powiedzieć, że aby mogły dotrzeć na miejsce konieczna była przebudowa pewnych odcinków dróg.

Tym trudniejsze zadanie czekało budowlanych z Mosto-

stalu, którzy mieli połączyć ze sobą dwie części kotła oraz zamontować go nad fundamentami konwertora na poziomie 23 m. Montaż kotła ważącego przeszło 70 ton odbywał się za pomocą dwóch dźwigów typu Skyhorse i przebiegał w zasadzie bez poważniejszych zakłóceń, poprzedzili go jednak długotrwałe i żmudne prace przygotowawcze. Operację rozpoczęto od wprowadzenia pomiędzy istniejącą już konstrukcją stalowni 20-tonowego elementu prostego, a następnie ze specjalnego wózka podniesiony został tzw. element skośny o wadze 57 ton. Proces montażu komplikował trochę wiatr, jednak szczególnie trudnymi momentami okazały się przerwy w dostawie prądu.

Prace trwające 2 dni, prowadzone przez brygadzie nadsorującą — Gabriela Kościńskiego, uwieńczono zostały pełnym sukcesem. Przy instalowaniu kotła wyróżnił się brygady Józefa Kromka oraz Janusza Tabora, których rzetelna praca zasługuje na wyróżnienie. (ur)

Naukowcy hutnikom

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

W roku 1975 na zasadzie umów indywidualnych udzielało naukowcom konsultacji 7-osobowe grono naukowców, reprezentujących różne dziedziny nauki. W roku bieżącym grono konsultantów rozszerzy się do 12 osób.

W związku z tym, że w roku bieżącym Huta Katowice znajduje się w decydującej fazie budowy uznano za konieczne rozszerzenie dotychczasowych form współpracy. W tym celu opracowano plan pracy specjalistycznych zespołów naukowo-konsultacyjnych grupujących 30 przedstawicieli Politechniki. Dwunastu specjalistów, którzy uczestniczyć będą w ramach tych zespołów przy uruchamianiu kombinatu, Huta Katowice umożliwi wyjazd do ZSRR gdzie pogłębi swoje doświadczenia w zakresie prowadzenia remontów zapobiegawczych, przygotowywania dokumentacji technicznej oraz znajomości technologii produkcji. Opracowany plan postępu technicznego na lata 1978-80 przewiduje podjęcie przez Politechnikę Śląską 7 tematów, nakładem 8800 tys. złotych. Budowa otwiera przed naukowcami szerokie pole do działania. Czy z szansy tej skorzystają — pokaże życie. Jak zapewnił rektor Politechniki Śląskiej — zarówno kadra naukowców jak i społeczność akademicka dołożą wszelkich starań, aby wywiązać się z obowiązków jakie nakłada na nich porozumienie. U. BILINSKA

Pospieszny?

Po wielu interwencjach naszej gazety, przedłużona została wreszcie aż do głównego placu budowy WPK autobus popieszny WPK. Niezłoty dyrektor WPK nie uzredził o zmianie rozkładu jazdy i przez kilka dni liczył pasażerowie korzystający z tego drogiego autobusu, nadal udawali się na przystanek przy zajezdni. Przyjeżdżający natomiast do Huty Katowice, wysiadali już na tamtym przystanku. Nie wszystkie konduktorki czują się w obowiązku głośno informować o zmianie.

Mamy nadzieję, że poprawi się obecnie dyscyplina obsługi tej linii. Przez kilka tygodni przed zmianą „wypadło” wiele kursów 86-ki, szczególnie w soboty (robocze) a niemal „normalne” już było wyjeżdżanie tego autobusu z zajezdni z kilkunastominutowym opóźnieniem. W takiej sytuacji nazwa „autobus popieszny” traci wszelki sens.

Ponieważ znaczna większość załóg budowlanych pracuje w wolne soboty, informujemy, że 86-ka kursuje w te dni według rozkładu niedziela-świętecznego!

W rozmowach przeprowadzonych z kierownikami dowiedzieliśmy się, że planowy czas przejazdu autobusem 86 z pętli na budowę do dworca głównego PKP w Katowicach trwa 15 minut. W godzinach szczytu nie sposób jednak przebyć te trasę w planowanym czasie. Wiele cennych minut traci się na odcinku do centrum Dąbrowy Górniczej. Kierownicy WPK mają w związku z tym prośbę do swoich kolegów po fachu jeżdżących osobowymi, by w godzinach szczytu nie zabierali zgromadzonych tu po pracy budowniczych, w kierunku miasteczka hotelowego przy ul. Sadowej oraz jeśli jada dalej — do dzielnicy Gołonóg i centrum miasta. Część osobowców przejeżdża niemal pusta w tamtym kierunku.

Informujemy naszych Czytelników, że przejazd całą trasą kosztuje 12 złotych, a na dłuższy bilet — 4 złote. Grywna ka nieposiadanie biletu jest więc odpowiednio wyższa, o czym przypominamy przypadkowym i notorycznym gawiedzom.

DOBRY POMYSŁ

Zapewnienie załógom odpowiednich warunków pracy to sprawa nie mniej ważna od produkcji. Dużo zależy od samego kierownika budowy, jego troski o to by ludzie mieli się gdzie przebrać, umyć, spożyć posiłek.

Dobra marka na tym polu zdobyła sobie kierownictwo Budostalu-2 realizujące swoje zadania w kompleksie walcowni. Dzięki jego operatywności w krótkim czasie wybudowano wydawniczo posilak na 250 osób. Urządzone umywalki i ciepła woda, uruchomiono toalety.

Barzko pomyslowo urzadzono (elb)

Radzieckie dostawy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Dla pierwszego etapu kompleksowe dostawy realizowane są: dla aglomeracji — tasma aglomeracyjne po 316 m kwadratowych każda; dla ciepłowni — 4 turbogeneratory oraz trzy turbodmuchawy K-7000 dla wielkich pieców; dla tlenowni — cztery bloki tlenowe KAR — 30 i sprężarki tlenu; dla stalowni — dwa konwertory o pojemności 350 ton z suwnicami rozlewniczymi.

Dla walcowni wstępnej Związek Radziecki dostarczy cały ciąg technologiczny — mechanika i elektryka wraz z suwnicami, a dla wielkich pieców armaturę specjalistyczną i surowcowo mieszanikowe (miksery 420 t).

Dla pierwszego etapu budowy Huty Katowice dostawy urządzeń realizuje około 200 zakładów z całego prawie Związku Radzieckiego. Dla drugiego etapu budowy zawarte porozumienie rządowe przewiduje dostawę z ZSRR około 50 tys. ton urządzeń, przy czym uzgadnia się ze specjalistami radzieckimi dostawy wraz z ich podziałem, oraz zadania techniczne dotyczące wyboru poszczególnych maszyn i urządzeń. Dostawy dotyczą m.in. trzeciego wielkiego pieca, trzeciego konwertora, urządzeń do ciągłego odlewania stali i walcowni ciągłej blach.

Skoro mowa o współpracy polsko-radzieckiej przy budowie Huty Katowice, warto odnotować fakt, że w roku ubiegłym w zakładach hutniczych Kraju Rad przeszło 305 pracowników. W pierwszym bieżącym półroczu na praktyki do ZSRR wyjechało dalszych 533 pracowników. (m)

Trzysta godzin non stop

W chwili, kiedy oddajemy ten numer do druku na budowie walcowni rozpoczyna się kolejny, niezwykle ważny i trudny etap prac — betonowanie fundamentu zgniatacza. O samym fundamencie pisaliśmy już kilkakrotnie — przy pominięciu więc tylko, że jest to jeden z najpotężniejszych bloków fundamentowych w kraju.

Przewiduje się, że samo betonowanie potrwa od 10-13 dni. Tę niezwykle trudną operację, której powodzenie zależy nie tylko od ludzi z Budostalu-2 (bezpośredniego wykonawcy robót) ale również załóg ZPP, Transbudu i PKM prowadzić będą starsi mistrzowie budowy: Władysław Robak, Jan Klimek i Czesław Stachoń wspólnie z kierownictwem budowy — szefem KZB-2 Eugeniuszem Poludniakiem i inż. Bolesławem Klimczakiem. Non stop przez dzień i noc, począwszy od 11 lutego, na stanowiskach roboczych zastać będzie można brygady betoniarzy: Czesława Ciego, Stanisława Bujska, Czesława Sywały, Stanisława Wróbla, Zygmunta Budy i Stanisława Gągaika. Poważne zadania spoczywają również na brygadach ciesielskich: Edwarda Barwińskiego, Eugeniusza Więcha i Eugeniusza Grabowskiego. W ciągu niespełna 300 godzin gesta siatka zbrojeniowa zostanie 10 tysiącami kubików betonu.

KOMUNIKAT KOŁA ZBoWiD

Zarząd Koła ZBoWiD Budowy Huty Katowice zawiadoma wszystkich członków, że dyżury zarządu pełnione są w każdy wtorek od godziny 15 do 17 w budynku Komitetu PZPR Budowy pokój 23.

„GŁOS HUTY KATOWICE” — dwutygodnik budowniczych. Redaguje zespół Wydawniczy PZPR Budostalu — 4 Adres Redakcji: 41-303 Dąbrowa Górnicza. Główny plac budowy Huty Katowice. Dom Organizacji Socjalnych. Telefon: 62-72-56 wewn. 133. Trak: PZP RSW. Prasa — Książka — Ruch” 40-083 Katowice. Liczba: 72. Nr zam. 670/76. N-11

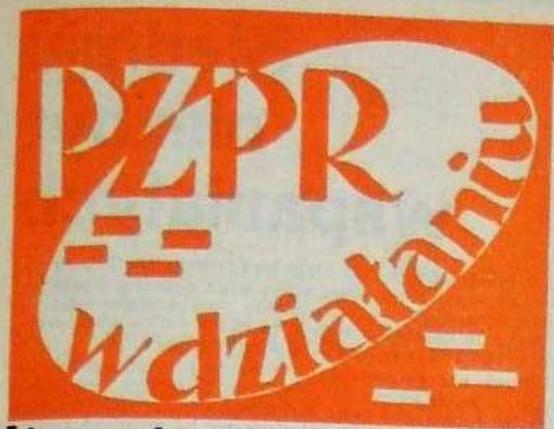
Poparcie zrodzone ze świadomości

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

„Uważnie przeczytaliśmy projekt zmian Konstytucji PRL ogłoszony w prasie — piszą pracownicy brygady Zdzisława Kapusty z Utrzymywania Torów Transportu Kolejowego Huty — i po przedyskutowaniu ich w naszej brygadzie stwierdziliśmy, że w pełni odpowiedzialni one interesom wszystkich Polaków. Na szczególną uwagę zasługuje fakt wprowadzenia do Konstytucji stwierdzenia, że Polska, jako państwo, kieruje się w swej polityce interesami narodu polskiego, jego suwerenności, niepodległości i bezpieczeństwa, wola pokoju i współpracy międzynarodowej.”

Trzecie wszystkich propozycji zmian — twierdzą niektórzy respondenci — nie jest zresztą niezłym nowym. W ostatnich latach, latach wyjątkowo dynamicznego rozwoju naszego kraju, nieraz i przy różnych okazjach mówiło się o tych sprawach. Dobrze więc, że teraz mają one uzyskać status odpowiednich artykułów w Konstytucji.

Poparcie hutników i budowniczych huty dla omawianych zmian zrodzone jest ze świadomości — pozwala tak twierdzić lektura nadesłanych listów — iż zmiany te wynikają z treści proponowanej obecnie modyfikacji art. 1 ust. 1 naszej Konstytucji, który ma brzmieć: „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem socjalistycznym”. W treści tego sformułowania kryją się fakty odzwierciedlające osiągnięty w ostatnich latach etap rozwoju społecznego i gospodarczego Polski. Najwyższy już czas, by humanistyczny, demokratyczny charakter kształtowanych w naszym kraju socjalistycznych stosunków społecznych znalazł swój wyraz w rozdziałach ustawy zasadniczej.



Liczy się pomysłowość i zaangażowanie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

lu wyzwolenie najlepszych cech rzetelnych i ofiarnych ludzi, wytworzenie atmosfery zaangażowania i twórczej pracy, której wysokie tempo i rytm utrzymywane byłoby przez cały bieżący rok.

Adresaci apelu nie zawiedli. Dając przykład obywatelskiej i patriotycznej postawy wykazali, że zawsze można na nich liczyć, że zdają sobie sprawę z tego, jak ważnym ogniwem w realizacji programu rozwoju naszego kraju jest Huta Katowice.

Odzew na apel był szeroki. Każdego dnia napływały i napływają do poszczególnej POP deklaracje zespołowe i indywidualne ze wszystkich rejonów i odcinków robót. Księgi rejestrów zobowiązań z dnia na dzień stawały się grubsze. Oddajmy zresztą głos ludziom:

„Zobowiązujemy się do jak najbardziej sprawnego i terminowego podstawiania wagonów pod punkty wyładunkowe oraz terminowego odbierania pustych wagonów — piszą w deklaracji członkowie brygady HKO: Cz. Ziobor, B. Gołębowski, M. Grabowski, L. Brandt, W. Janocha, B. Lipartowski i H. Stasiak. Zobowiązujemy się również do przeprowadzania dodatkowo po 8 godzin każdy. Pracę stożka chcemy wykonać przy porządkowaniu obiektu, TWK „Zębice-2”, co przyczyni się do oddania tego nowego obiektu socjalnego do jak najwcześniejszej eksploatacji”. Podobne zobowiązanie podjęła brygada HKO — Adama Bauera. Andrzej Dziedzic z IV brygady TWK deklaruje „oszczędną gospodarkę materiałami paliwowymi, dbanie o należyty stan techniczny i czystość lokomotywy oraz stale podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych. Zobowiązuje się przez pracować dodatkowo 20 godzin na rzecz wydziału TWK Huty. A Bilewicz, Z. Potuśnikiewicz i H. Wnuk chcą opracować dokumentację i sprawować nadzór nad wykonaniem stacji zmiękczenia i preparowania wody oraz instalacji smarowania obrzeży zestawów kołowych lokomotyw. Natomiast 24-osobowa brygada torowiskowa A. Demarczyka zadeklarowała wybudowanie 120 m toru montaż jednego rozjazdu typu S49-1 i jednego — typu 9-190 po godzinach pracy. Treść tych kilku konkretnych deklaracji, wybranych z księgi zobowiązań Wydz. Transportu Huty nie może oczywiście w pełni oddać wartości wszystkich podjętych na tym wydziale inicjatyw. A jest ich naprawdę dużo. Sprawnie przeprowadzenie remontów taboru kolejowego i samochodowego, dbałość o sprzęt i jego bezawaryjną eksploatację, oszczędność paliw — to sprawy niezwykle ważne, dobrze więc, że większość inicjatyw dotyczy tych właśnie tematów.

Nikomu zresztą chyba nie trzeba tłumaczyć jak wielkie znaczenie dla terminowego postępu wszystkich prac ma sprawny i dobrze zorganizowany transport.

Przeniesimy się teraz do budowlanych z ZBKS KZB-5 wznoszących obiekt stalowni. Członkowie tej załogi znani są od początku budowy huty z rzetelnej i ofiarnej pracy. Wśród nich można znaleźć wielu, którzy wbiłali tu symboliczną pierwszą łopate — autentycznych pionierów budowy. Zarząd Budowy Kompleksu Stalowni zajął zresztą i miejsce we współzawodniczeniu pracy w pierwszym półroczu ubiegłego roku. Treść złożonych obecnie przez poszczególne brygady zobowiązań pozwala sądzić, że załoga chce powtórzyć ten sukces i w tym roku.

Oto kilka z tych deklaracji: **Brygada Franciszka Jakubowskiego** np. zobowiązała się do montażu blach trapezowych typu Garle w osi A i B na Hali Żłomu i Hali Zestawów. Montaż takich blach na obiekcie taboru technologicznego zadeklarowała brygada Stanisława Gołębiewskiego, a brygada Mirosława Kowala —

w osi J na obiekcie Hali Lejniczej.

Trudno jest w tym miejscu mówić szczegółowo o wszystkich zobowiązaniach. Podane przykłady są małą tylko częścią deklarowaną przez hutników i budowniczych huty wysiłku. Inicjatywy i zobowiązania podjęły brygady ze wszystkich tych rejonów, na których wczesniejszym uruchomieniu zależy nam szczególnie.

Meldunki o podjęciu czynów produkcyjnych i społecznych napłynęły z rejonu aglomeracji, gdzie przyspieszenia wymagają m. in. takie obiekty, jak: wywrotnica wagonowa rudy i topnika, sortownia i kruszarnia koksu, kruszarnia i sortownia speku, stacje S-207, S-210, S-306 i inne. Z rejonu wielkich pieców napłynęły deklaracje z budowy wielkiego pieca nr 1, budynku AKP, maszyny rozlewniczej surówki, pompowni, chłodni.

Załogi pracujące w rejonie III przy budynku głównym R-III ciepłowni, pompowni nr 4 i stacji sprężania tlenu i azotu również zadeklarowały przyspieszenie budowy tych obiektów. Dzięki zobowiązaniom ludzi pracujących w rejonie IV szanse na wcześniejsze oddanie do eksploatacji ma hala konwertorów, a także hale lejnicy, stryporownia S-505, oddziały żwila konwertorowego i żelazostopów, hala złomu i przygotowania zestawów. W rejonie V apel Komitetu Budowy podjęty został przez budowniczych hali pieców wlewnych, piecowni, walcowni zgniataczą, stacji odpylania i innych.

Większość tych zobowiązań jest już w realizacji. Zdeklarowane dodatkowe wysiłki załóg budowlano-montażowych i hutniczych, które odpowiadają na apel jeszcze raz wykazały pełne zrozumienie dla potrzeby dobrej i rzetelnej pracy, pozwala sądzić, że końcowy sukces staje się coraz bardziej realny. W ostatnią fazę pierwszego etapu budowy huty wchodzimy więc w optymistycznym klimacie.

Wszystkich klubach i świetlicach działają punkty biblioteczne, które organizują kiermasze książki społeczno-politycznej, sportowej i popularnonaukowej, organizują spotkania z pisarzami itp. Utworzono kluby miłośników książki, a także teatr. Mieszkańcy hoteli obejrzeli 30 spektakli „teatru jednego aktora”.

Działalność amatorskiego ruchu artystycznego ograniczała się do prowadzenia w Domu Kultury Budowlanych czterech zespołów muzyczno-wokalnych, które choć nie reprezentowały najwyższego poziomu artystycznego, dały szereg koncertów w klubach osiedlowych. Wiele innych propozycji rozwoju ruchu amatorskiego nie mogło być zrealizowanych z powodu braku funduszy na wynagrodzenie instruktorów-specjalistów. Zjawisko to jest tym bardziej niepokojące, że zakupiony sprzęt z dotacji Związkowej Rady Kierowniczej nie może być w tych warunkach wykorzystany.

Kierunki działalności ideowo-wychowawczej i kulturalnej są słuszne, ale realizacja zamierzeń nie przyniosła oczekiwanych wyników dynamizacji działalności kulturalno-oświatowej. Np. działalność kulturalno-oświatowa w DK była niewystarczająca w stosunku do potrzeb rozrastającej się załogi. Podejmowanym inicjatywom towarzyszyła szeroka propaganda, nieczęsto też był kontakt kadry instruktorskiej z załogami i kierownikami przedsiębiorstwa budujących hutę. W prowadzeniu i realizowaniu zamierzeń istniały przeszkody, na które napotykała kadra kulturalno-

Wszechstronne wychowanie

oświatowa, wynikające z nie uregulowanych zasad prowadzenia tej działalności przez PUS spowodowanych w wielu przypadkach zakazami administracyjnymi. Na podobne trudności napotykała kadra instruktorska pracująca w zespołach hotelowych.

Obecny okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach związkowych i młodzieżowych, a przede wszystkim realizacja Uchwały VII Zjazdu oraz kampania wyborcza do Sejmu PRL i rad narodowych wymaga dynamizowania działalności.

Egzekutywa KB zatwierdziła wnioski w sprawie sprecyzowania zasad finansowania działalności merytorycznej w zakresie kultury oświaty i rekreacji przez PUS na placu budowy. Dalsze zatwierdzone przedsięwzięcia:

- powstanie w ramach struktury organizacyjnej Ośrodka Kultury, Wychowania i Rekreacji;
- zorganizowanie w osiedlach hoteli pracowniczych terenowych grup partyjnego działania, w skład których wejdzie aktyw ZMS i związkowy (zadaniem tych grup będzie inspirowanie, analiza i zliczanie działalności samorządów mieszkańców w aspekcie działalności ideowo-politycznej i wychowawczej i politycznej);
- przy udziale administracji przedsiębiorstw oraz rad zakładowych i kół ZMS — Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych powołano osiedlowe samorządy mieszkańców, które wspólnie z kierownictwem zespołów hotelowych odpowiedzialne będą za realizację programu pracy kulturalno-oświatowej, wychowawczej i politycznej;
- dyrekcja Huty Katowice przedstawi do zatwierdzenia koncepcję stworzenia i powołania Hutniczego Ośrodka Kulturalno - Wychowawczego w celu zapewnienia załogom hutniczym i budowlanym a także ich rodzinom wypoczynku, rozrywki i rekreacji, a szczególnie szeroko pojętej działalności wychowawczo-politycznej.

Egzekutywa KB zatwierdziła również program działania z produkcyjnymi pracownikami. Program ten uwzględnia doniosłe zadania, jakie w tym roku stoją przed wszystkimi zatrudnionymi na placu budowy, a więc umacnianie dyscypliny pracy i upowszechnienie odpowiedzialności za wykonywane zadania. Zasadniczym celem ruchu dobrej roboty musi być powszechna rywalizacja pracowników w dążeniu do uzyskania jak najlepszych efektów gospodarczych poprzez osobiste zaangażowanie i wzmożony wysiłek. Wyróżnieni jako „ludzie dobrej roboty” muszą się wykaazać zaangażowaniem w pracę społeczną, udziałem w mobilizacji załogi do podejmowania coraz trudniejszych zadań produkcyjnych, upowszechnianiem doświadczeń i metod dobrej i wydajnej pracy wśród współpracowników, wykazywaniem inicjatyw, przestrzeganiem przepisów bhp oraz wysokimi walorami etycznego-moralnymi w pracy i miejscu zamieszkania.

Realizacja tego programu działania będzie ważnym czynnikiem i bodźcem zmierzającym do przyspieszenia wykonania zadań budowlano-montażowych leżących na „linii stali”.

oświatowa, wynikające z nie uregulowanych zasad prowadzenia tej działalności przez PUS spowodowanych w wielu przypadkach zakazami administracyjnymi. Na podobne trudności napotykała kadra instruktorska pracująca w zespołach hotelowych.

Obecny okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach związkowych i młodzieżowych, a przede wszystkim realizacja Uchwały VII Zjazdu oraz kampania wyborcza do Sejmu PRL i rad narodowych wymaga dynamizowania działalności.

Egzekutywa KB zatwierdziła wnioski w sprawie sprecyzowania zasad finansowania działalności merytorycznej w zakresie kultury oświaty i rekreacji przez PUS na placu budowy. Dalsze zatwierdzone przedsięwzięcia:

- powstanie w ramach struktury organizacyjnej Ośrodka Kultury, Wychowania i Rekreacji;
- zorganizowanie w osiedlach hoteli pracowniczych terenowych grup partyjnego działania, w skład których wejdzie aktyw ZMS i związkowy (zadaniem tych grup będzie inspirowanie, analiza i zliczanie działalności samorządów mieszkańców w aspekcie działalności ideowo-politycznej i wychowawczej i politycznej);
- przy udziale administracji przedsiębiorstw oraz rad zakładowych i kół ZMS — Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych powołano osiedlowe samorządy mieszkańców, które wspólnie z kierownictwem zespołów hotelowych odpowiedzialne będą za realizację programu pracy kulturalno-oświatowej, wychowawczej i politycznej;
- dyrekcja Huty Katowice przedstawi do zatwierdzenia koncepcję stworzenia i powołania Hutniczego Ośrodka Kulturalno - Wychowawczego w celu zapewnienia załogom hutniczym i budowlanym a także ich rodzinom wypoczynku, rozrywki i rekreacji, a szczególnie szeroko pojętej działalności wychowawczo-politycznej.

Egzekutywa KB zatwierdziła również program działania z produkcyjnymi pracownikami. Program ten uwzględnia doniosłe zadania, jakie w tym roku stoją przed wszystkimi zatrudnionymi na placu budowy, a więc umacnianie dyscypliny pracy i upowszechnienie odpowiedzialności za wykonywane zadania. Zasadniczym celem ruchu dobrej roboty musi być powszechna rywalizacja pracowników w dążeniu do uzyskania jak najlepszych efektów gospodarczych poprzez osobiste zaangażowanie i wzmożony wysiłek. Wyróżnieni jako „ludzie dobrej roboty” muszą się wykaazać zaangażowaniem w pracę społeczną, udziałem w mobilizacji załogi do podejmowania coraz trudniejszych zadań produkcyjnych, upowszechnianiem doświadczeń i metod dobrej i wydajnej pracy wśród współpracowników, wykazywaniem inicjatyw, przestrzeganiem przepisów bhp oraz wysokimi walorami etycznego-moralnymi w pracy i miejscu zamieszkania.

Realizacja tego programu działania będzie ważnym czynnikiem i bodźcem zmierzającym do przyspieszenia wykonania zadań budowlano-montażowych leżących na „linii stali”.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

— Faktycznie trudno spotkać całą brygadę ponieważ jesteśmy rozrzućeni po wszystkich obiektach walcowni. Część brygady pracuje niemal pod niebem a część wykonuje roboty na fundamentach posadowionych na głębokości poniżej 15 metrów. Podzielono nas na dwie grupy — jedna pod przewodnictwem Władka Pietrzaka (starszego), bo mamy w brygadzie także jego młodszego brata Tadeka pokrywając hale walcowni blachami (alistymi). Druga grupa, którą kieruje Jan Opoka wykonuje roboty typowo ślusarskie — składanie, dopasowywanie i spawanie konstrukcji pieców wlewnych i zgniataczą.

— **Ilu was jest w brygadzie?**
— Teraz to już trudno się doliczyć. Ciągłe kierują do nas młodzie, którzy dopiero uczą się zawodu. Stałych członków brygady jest obecnie dziesięciu.

— **Część z Was przyszła na budowę w 1973 roku. Czy wszyscy zostali?**
— Ze starego składu pracują wszyscy, to znaczy: Jan Opoka, Władysław Gołda, Karol Janowiak, Kazimierz Górak, Marian Szczepański, Władysław Pietrzak i Władysław Drużkowski. Osmy członek naszej starej brygady — Kazik Cencora jest obecnie w wojsku — ale po odbyciu służby wraca na budowę.

OPOKOWIE laureatami

Wszyscy tzn. osemka przyszliśmy tu z „Koksorem” z Huty Lenina. W tym składzie pracowaliśmy przez półtora roku. W 1975 dołączył do nas Kazik Kluska a po nim przyszedł Tadek Pietrzak (ściągnął go na budowę brat) i Witke Mamnicki.

— **Od samego początku pracowaliście na walcowni. Co już zrobiliście?**
— Kiedy przyszliśmy, właściwie nie było. Pustynia. Co zrobiliśmy — to już doskonale widać. Najgorsze były stopy fundamentowe pod hale pieców wlewnych, wykończyliśmy gros szalunków, pokryliśmy obiekty hal dachami, montowaliśmy konstrukcje budynku elektrycznego walcowni. Do tego dołożyliśmy masę robót związanych z ustawianiem śrub, prowadzeniem rur kablowych. Wszystkie zadania staramy się wykonywać terminowo a jeżeli dany rade to nawet przed terminem. Zazwyczaj to nam się udaje.

— **Słyniecie nie tylko z dobrej i terminowej roboty, ale również mowi się o waszej brygadzie jak o jednej rodzinie. Jak to jest?**
— Czujemy się jedną rodziną. W śledniu mieszkamy w M-4. Sami urządziliśmy sobie mieszkanie. Wspólnie gospodarujemy.

— **Kto robi zakupy, gotuje?**
— Obiady jemy na budowie, sami przyrządzamy tylko kolacje. Codziennie jeden z nas ma dyżur — wtedy do jego obowiązków należy zrobienie zakupów i przygotowanie kolacji.

— **A co z wolnym czasem? Wypoczynkiem?**
— Właściwie tak mówiąc naprawdę to go nie ma. Pracujemy po 12 godzin, kiedy wróci człowiek z budowy to już nie bardzo mu w głowie rozrywka — chociaż czasami chętnie poszłoby się „na podryw”.

— **Wasze życie rodzinne?**
— Trzech kolegów pozakładało rodziny. Dwa lata temu ożenił się Jan Opoka, jego żona pracuje w Bielsku, mają już 8-miesięczną córeczkę Renatę. Swoją wybrankę znalazł też Władek Drużkowski. Docekał się także syna — Mariana. Niedawno „ożenił się” Kazik Kluska. Swoją żonę — Renatę poznał w hucie. „Rodzina” Opoków powiększyła się więc.

— **Jak przyjęliście wiadomość o wyróżnieniu w „Startach” — 75’?**
— Ja (ale muszę zastrzec, że mówię za wszystkich) byłem bardzo zaskoczony. Nie spodziewaliśmy się, że tak wysoko zostanie oceniona nasza praca — mówi Władek Gołda.

— **Dlaczego to zastrzeżenie?**
— Ostatnio jak się zwracamy do siebie to mówimy bracie Karolu, bracie Władku — może to wynika z tego, że faktycznie czujemy się jedną rodziną.

— **Dlaczego to zastrzeżenie?**
— Ostatnio jak się zwracamy do siebie to mówimy bracie Karolu, bracie Władku — może to wynika z tego, że faktycznie czujemy się jedną rodziną.

Z Władysławem Gołdą
Kazimierzem Górakiem
i Karolem Janowiakiem
rozmawiała
U. BILIŃSKA

O najwyższą jakość

Trwa powszechny przegląd stanowisk pracy młodzieży, którego organizatorem jest Zarząd Główny ZMS. Podsumowanie przeglądu rozpoczętego w listopadzie ub. roku nastąpi w kwietniu 1978 r. Akcja ta weszła już na stałe do programu działań przebiegających pod hasłem „Młodzież dla postępu”.

Przypomnijmy jaki jest cel i założenie przeglądu. Głównym jego zadaniem jest uczulenie młodzieży na problem jakości własnej pracy — wyrobienie wśród młodych nawyku dobrego, solidnego wykonywania zadań. Przegląd ma zmobilizować młodą kadre inżynieryjno-techniczną do aktywniejszego współdziałania w ruchu racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej. Winna ona stała dokonywać analizy stopnia nowoczesności i jakości wyrobów, zużycia materiałów, sprzętu itd.

Praktyka poprzednich lat wskazywała na potrzeby prowadzenia tego rodzaju akcji. W przedsiębiorstwach wzrosła liczba zgłaszanych w trakcie przeglądu projektów wynalaz-

czych, wniosków i usprawnień dotyczących zmian w technologii i organizacji produkcji. PPSP doprowadził do rozbudzenia zainteresowań młodzieży racjonalizacją i wynalazczością, podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, pogłębianiem wiedzy organizatorskiej, technicznej i ekonomicznej. Obok wymienionych jednym z najcenniejszych są walory wychowawcze akcji — polegające na kształtowaniu wśród młodzieży krytycznego spojrzenia na niedociągnięcia i nieprawidłowości występujące na swoim stanowisku pracy, na niedowład organizacyjny przedsiębiorstwa. Pole do działania mają więc młodzi bardzo szerokie.

W Budostali-4 działa (powołany decyzją dyrektora naczelnego) zakład dowy sztab do spraw przeglądu, któremu przewodniczy zastępca dyrektora do spraw techniki i rozwoju. W skład sztabu wchodzi także przewodniczący ZM ZMS B-4. Młodzi mogą korzystać z pomocy członków sztabu, konsultować z nimi najważniejsze problemy związane z uczestnictwem w przeglądzie. (elb)



BYŁ ROK 1946. W obliczu narastającego terroru ze strony reakcyjnego podziemia i jawnych przygotowań sił wstecznych do zakrojonej na szeroką skalę walki politycznej, Polska Partia Robotnicza wraz z całym obozem demokratycznym musiała zmobilizować wszystkie siły do obrony zdobyczy, utrwalenia i pogłębienia reform społecznych wprowadzonych przez władzę ludową.

Klasa robotnicza przystąpiła wtedy bez wahania do tworzenia w całym kraju społecznych organizacji samoobrony.

W ówczesnym województwie śląsko-dąbrowskim grupy takie najczęściej występowały pod nazwą Ochotniczej Straży Obywatelskiej lub Straży Robotniczej. W niektórych rejonach kraju działała też Wielka Śluzka Pomocnicza, która w okresie, gdy trwały jeszcze działania wojenne, zaznamiła ludność z zarządzeniami władz, chroniła mienie społeczne, często brała udział w zwalczaniu przestępności i bandytyzmu.

Władza ludowa miała więc zapewnioną stałą pomoc grup samoobrony tworzonych przede wszystkim w środowiskach klasy robotniczej. Udzioły robotnicy chronili zakłady pracy przeciwko wrogim zbrojnym atakom i porządkom w miastach, wspólnie z milicją i wojskiem brali udział w akcjach ochronnych przed terrorem grup reakcyjnego podziemia. Podejmowane przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej próby normalizacji politycznej nie przynosiły zadowalających wyników. Ugrupowania reakcyjne nie tylko nie zaniechały swej działalności, ale prowadziły ją teraz ze zdwojonym wysiłkiem, wykorzystując przy tym sojusze z opowanymi przez wroga socjalizmowi agencjami Polskim Siłom Siłom Ludowym.

Wiele razy nad krajem zawisło w tym czasie groźne nadchmurne zagrożenie ze strony reakcji. Rada Ministrów PRL 21 lutego 1948 roku podjęła uchwałę, w której stwierdzała:

"W związku z koniecznością wzmożenia walki z bandytyzmem, rabunkami i innymi rodzajami przestępstwami oraz wzmocnienia ochrony i porządku publicznego Rada Ministrów poleca Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego zorganizować przy Milicji Obywatelskiej Ochotnicze Oddziały Milicji Obywatelskiej".

Utworzenie organizacji ormowskiej w młodym ludowym państwie było wydarzeniem bez precedensu w historii naszego kraju. Po raz pierwszy przecież w dziejach naszej państwowości interesy mas ludowych, chłopów i robotników, były identyczne z dążeniami władzy państwowej. Na ich straży stanęła robotniczo-chłopska, społeczna organizacja, która jako pomocnicza formacja milicyjna zrodziła się i wyrosła z potrzeby obrony, utrwalenia i pogłębienia zdobyczy i reform społecznych oraz tej władzy państwowej, która w ramach demokratycznego prawa wprowadziła je w życie.

Ormowcy brali więc aktywny udział w rewolucyjnym procesie przemian społecznych dokonujących się w kraju, w odbudowie zdewastowanych zakładów pracy, odgruzowaniu Warszawy, zagospodarowywaniu Ziemi Zachodnich. Był to niepowtarzalny zryw, nie mający równego sobie w żadnym z nowo wyzwolonych krajów europejskich.



Tadeusz Kurzela na służbie

— Budowaliśmy nasz kraj od nowa — wspomina Komendant ORMO Budowy Huty Katowice Mieczysław Bonenberg. — Partia wyznaczyła członkiem naszej organizacji niezwykłą rolę w tym dziele. Kiedy trzeba było, każdy z nas: robotnik, chłop czy pracownik umysłowy zamieniał młot, kilof, pług czy pióro na karabin i szedł tam, gdzie istniało zagrożenie spokoju i porządku publicznego, gdzie notowano wystąpienia zbrojnego podziemia.

Ochrona ogólnego dobra społecznego, zapewnienie porządku i bezpieczeństwa wymagały nie tylko trudu, hartu i wyrzeczeń. Obrona wywalczonych w krwawych walkach zdobyczy władzy ludowej wymagała także ofiar. W okresie wielkich



Wyróżniający się ORMO-owcy placu budowy. Od lewej: Stanisław Zakrzewski — dowódca placówki, Ireneusz Łoboda — kierownik d.s. ruchu drogowego, komendant ORMO Budowy Huty Katowice — Mieczysław Bonenberg, szef sztabu ORMO Budowy — Henryk Morkowski, komendant placówki osiedlowej w Zagórzcu — Wojciech Pabian, oraz komendant zakładu Huty Katowice — Janusz Kosior.

Z potrzeby obrony

kampanii politycznych związanych z głosowaniem ludowym i pierwszymi wyborami do Sejmu ormowcy nie tylko zapewniali mieszkańcom wsi i miast upragniony spokój i bezpieczeństwo, ale bezpośrednio przyczyniali się do umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, który był i nadal jest fundamentem naszego ustroju.

Świadectwem głębokiego patriotyzmu i bezgranicznego oddania Polsce Ludowej jest liczba trzech tysięcy poległych i rannych w tamtych dniach. Wyrazem wysokiej świadomości klasowej członków ORMO jest także to, że z ich szeregów wyrosło wielu przodowników pracy socjalistycznej, pionierów gospodarczej, społecznej i kulturalnej przebudowy struktury naszego kraju.

Dzieje Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i etapy jej rozwoju nierozdzielnie związane są z dziejami Polski Ludowej. Z chwilą zakończenia zbrojnej walki w naszym kraju zastępy ORMO zgodnie z aktualnymi potrzebami zaczęły obejmować swą działalnością także dziedzinę jak: walka z chuliganstwem i pijanstwem, nadzór nad przestrzeganiem przepisów ruchu drogowego, przysposobienie porządkowe na kolei, opieka nad nieludźmi itp.

Nowe zadania ukształtowały nową strukturę organizacji, zmieniły poważnie skład jednostek ORMO.

— Dzisiaj — mówi komendant Bonenberg — nasza organizacja potrzebuje ludzi nie tylko oddanych i odwagiastych, ale także wykształconych, specjalistów i osoby odpowiedzialne za dyscyplinę pracy, transport, kontrolę materiałów i stołówek oraz inne dziedziny występujące na ogromnym obszarze budowy Huty Katowice. Dzisiaj — dodaje — stosować musimy odmienne niż kiedyś formy i metody pracy, poświęcając coraz więcej uwagi działaniom profilaktycznym, a XXX rocznica powstania naszej organizacji zobowiązuje do intensyfikacji tych działań.

Każdy rok działalności przynosił nowe doświadczenia i nowe sukcesy. Jednostki ORMO w coraz większym zakresie rozwijają formy samodzielnego działania, wykonując odpowiedzialne, niekiedy trudne i złożone zadania. O ich powodzeniu decyduje niejednokrotnie coraz większe poparcie jakim cieszą się ta organizacja wśród budowniczych huty, których niepokoi i denerwuje nieprzestrzeganie elementarnych zasad ruchu drogowego, niepokoją zbyt częste jeszcze wybryki chuligańskie w hotelach pracowniczych i stołówkach, przejawy popospolitego chamsstwa i wypadki łamania zasad współżycia społecznego.

Kraj nasz wszedł w etap realizacji nowej pięcioletki, która zarówno w przemyśle jak i innych dziedzinach naszego życia ma być pięcioletką jeszcze intensywniejszego gospodarowania. Realizacja zadań jakie przed nami stoją wymagać będzie również od członków ORMO lepszego działania w zakresie ochrony mienia i umacniania dyscypliny społecznej, poprzez systematyczne wpływanie na zmniejszenie liczby przestępstw i wykroczeń, poprzez wzmocnienie działań profilaktycznych. W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia.

Organizacja ormowska zdaje sobie sprawę z tego, że aktualnie wymagać się będzie od niej nie tylko wielostronnej ochrony dorobku minionych 30 lat, ale przede wszystkim pomocy w realizacji nowych zadań stawianych przez partię. Budowa Huty Katowice jest właśnie częścią składową tych zadań, dlatego też Sztab ORMO Budowy określając swoje kierunki działania przyjął, że podstawowym zadaniem sztabów i zakładów organizacji jest społeczne i polityczne działanie na rzecz stałej poprawy stanu porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie budowy. Przedsięwzięcie to realizowane będzie przy systematycznej i ścisłej współpracy z organami Milicji Obywatelskiej, Związkiem

Młodzieży Socjalistycznej, Stacją Przemysłową i innymi organizacjami.

W codziennej, żmudnej pracy podejmowana będzie przez członków ORMO wielokierunkowa działalność gwarantująca stały wzrost ilościowy i jakościowy szeregow, zapewniająca przestrzeganie i stałe podnoszenie dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej, umożliwiającą rozwijanie specjalistycznej działalności istniejących pododdziałów i powoływanie nowych, systematycznie podnoszenie stopnia sprawności, ideowości, kultury i zaangażowania wszystkich członków, stałe powiększanie ilości mundurów organizacyjnych i inne niemniej ważne działania.

To wszystko zadania na dziś i jutro. A ludzie?

W trzecim roku działalności ORMO na placu budowy — jest ich 350. To mało i jednocześnie dużo jeżeli się zważy, że praca ormowska ma charakter wybitnie społeczny, że służby pełnione są poza godzinami pracy zawodowej.

Nie sposób wymienić tu wszystkich wyróżniających się, poznamy zatem przynajmniej kilku z nich.

MIECZYSLAW BONENBERG — o najdłuższym stażu członek ORMO na placu budowy. Prześladowany w czasie okupacji, po wyzwoleniu bierze udział w likwidowaniu band UPA w Bieszczytach. Członek PZPR od 1953 roku, pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych oraz w administracji terenowej. Założyciel jednostki ORMO w Będzińskiej Fabryce Mebli, członek Sztabu Powiatowego ORMO w Będzinie. Obecnie pełni funkcję komendanta ORMO Budowy Huty Katowice — jest jednocześnie członkiem Plenum KB PZPR oraz członkiem Wojewódzkiego Socjalistycznego Komitetu ORMO w Katowicach. Odznaczony m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi.

JAN KOKOSIŃSKI — starszy mistrz PRL Budostalu, również były uczestnik walk z kontrrewolucyjnym podziemiem i bandami UPA, potem długoletni pracownik Sosnowieckiej Fabryki Lin i Druku. Na naszej budowie pełni funkcję komendanta jednostki ORMO w PRL. Jest nie tylko cennym fachowcem, ale także doświadczonym i oddanym działaczem społecznym. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

JANUSZ KOŚCIOR — długoletni pracownik przemysłu hutniczego, przez szereg lat i sekretarz OOP w Hucie Metali Nieżelaznych w Katowicach-Sro-pienicach. Od 1962 r. aktywny członek tamtejszej organizacji ORMO. Obecnie komendant zakładowej jednostki w Hucie Katowice i członek Sztabu ORMO budowy huty.

ANTONI GORAK — znany na naszej budowie działacz związkowy, wybrany ostatnio przewodniczącym Rady Zakładowej PUS. Jako długoletni, doświadczony aktywista wojewódzkiego zrzucenia LZS, szczególnie wiele pracy włożył w organizację imprez sportowych w środowisku budowniczych Huty Katowice, m.in. spartakiad międzyzakładowych. Swoją działalność w ORMO koncentruje właśnie na popularyzacji i rozwoju kultury fizycznej w szeregach ormowców. Odznaczony m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej.

TADEUSZ KURZELA — oficer rezerwy WP, zasłużony aktywista partyjny i społeczny, przez kilka kadencji wybierany sekretarzem OOP, był komendantem jednostki ORMO przy Hucie Miasteczko. W Sztabie naszej organizacji pełni funkcję zastępcy komendanta do spraw politycznych. Udekorowany odznaką „X lat w służbie narodu”.

ANDRZEJ SOB CZYK — inspektor Budostalu-4, należy do grupy najstarszych sztabu pracowników naszej budowy i był współzałożycielem tutejszej jednostki ORMO. W Sztabie pełni funkcję zastępcy komendanta do spraw szkolenia. Ma liczne zasługi w popularyzacji i umocnieniu organizacji ORMO na budowie oraz w sprawnych przeprowadzeniu spartakiad obronnych. Jest także aktywistą Ligii Obrony Kraju.

IRENEUSZ ŁOBODA — długoletni pracownik produkcyjny hutnictwa, były i sekretarz OOP w Hucie Dzierzynskiej i komendant miejskiej placówki ORMO w Dąbrowie Górniczej. Obecnie — kierownik sekcji ruchu drogowego naszego sztabu ORMO. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi i odznaką „X lat w służbie narodu”. Wykładowca Wjechtorowego Uniwersytetu Marksiizmu i Leninizmu.

JERZY ZABA

JERZY ZABA — kierownik Klubu Kulturalno-Wychowawczego i Sportowego PUS, wieloletni, utalentowany działacz młodzieżowy. Na koncie swej działalności społecznej ma wiele zasług, w tym również w rozwoju organizacji ORMO. Przez kilka lat pełnił funkcję zastępcy komendanta powiatowego ORMO w Będzinie. W Sztabie naszej organizacji — zastępca komendanta do spraw specjalnych. Posiada brązową odznakę im. Janka Krasińskiego i specjalną odznakę ORMO. (Te notki biograficzne redakcja „wplata” do artykułu bez wiedzy autora, na prośbę czynników społecznych budowy huty).

W Zarządzie Budowy Kompleksu Walcotni Budostalu-4 odbyło się uroczyste podsumowanie i ogłoszenie wyników socjalistycznego współzawodnictwa pracy za rok 1975.

W spotkaniu uczestniczyli wybierający się pracownicy ze wszystkich budów ZBKW, dyrekcja i zaproszeni goście. Po rozdaniu nagród i dyplomów odbyła się szczerza, nie pozostawiona krytyce dyskusja na temat nurtującego ruchu współzawodnictwa i związane z tym pewne braki i niedociągnięcia. Przeważająca była jednak opinia o dużym postępie organizacyjnym w ostatnim czasie, jak i sporym zainteresowaniu załogi wszystkimi rodzajami współzawodnictwa.

Najlepsi

Niech świadczą o tym fakt, że do współzawodnictwa o tytuł BPS na terenie ZBKW przystąpiły 53 brgady, a do indywidualnych form współzawodnictwa — 227 osób. Najlepszymi w walce o tytuł BPS w 1975 roku były brgady ALEKSANDRA ZAŁĘSKIEGO, FRANCISZKA ADAMSKEGO i JANA OPOKI.

Z mistrzów najlepszymi okazali się: JERZY STROMCZYŃSKI z W-3, TADEUSZ CZERWINSKI i TOMASZ BRYŁA z W-2. Przewodzącym kierownikiem został ANTONI BEDRYJ z W-3. Natomiast w rywalizacji o tytuł „Najlepszego w zawodzie” wygrał JERZY SZCZYGIEL — elektryk z W-2.

Dużo współzawodnictwo pracy stało się jeszcze bardziej popularne wśród załogi ZBKW, decyzją Zarządowej Komisji, zainstalowane zostaną na budowach tablice informacyjne, w których będzie się przedstawiała lista produkcyjnych pracowników wraz z ich fotografiami. Wyróżnienie takie powinno mobilizować pracowników do jeszcze bardziej efektywnej i wydajnej pracy, do podejmowania nowych zobowiązań produkcyjnych, do pełnej poświęcenia i zaangażowania w pracę, które to czynnik są potwierdzeniem słuszności idei współzawodnictwa.

Stop! Czerwone światło!

BADANIA stanu bezpieczeństwa ruchu na terenie województwa katowickiego wykazują systematyczny wzrost tragicznych w skutkach wypadków drogowych. Dotychczasowe doświadczenia potwierdzają potrzebę prowadzenia intensywnych działań zmierzających do zwiększenia dyscypliny użytkowników dróg — zarówno kierowców, jak i pieszych.

Najczęstszymi przyczynami katastrof i wypadków drogowych na naszym terenie jest brawura kierowców i związane z nią nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego. Dużą rolę poważnych kraks spowodowały ostatnio pojazdy niesprawne technicznie. Bywa też, że wypadki są skutkiem wykorzystywania pojazdów dla celów nie mających nic wspólnego z budową huty. Niemalże udział w tej smutnej statystyce mają także pijani kierowcy i piesi.

Ostatnio, w piątek, 6 lutego — Wydział Ruchu Drogowego KW MO w Katowicach, wspólnie z miejscową sekcją Polickiego Radia, zorganizował kampanię radiowo-milicyjną pod hasłem „BEZPIECZEŃSTWO NA DROGACH WSPÓLNYM NASZYM CELEM”. Funkcjonariuszy MO i społecznych inspektorów drogowych biorących udział w tej akcji interesowały szczególnie takie problemy, jak: bezpieczeństwo ruchu drogowego w panujących obecnie trudnych warunkach zimowych, oświetlenie pojazdów i znajomość zasad używania świateł, zachowanie się pieszych i kierowców w rejonach wyznaczonych przejeżdż przez jezdnię itp. Akcja miała na celu również eliminowanie z ruchu niebezpiecznych użytkowników dróg, sprawdzanie oznakowania dróg i ulic (czytelność istniejących znaków) oraz aktualny stan nawierzchni jezdni i chodników.

Na terenie Dąbrowy Górniczej oraz na obszarze Huty Katowice akcją kierował szef Sekcji Ruchu Drogowego KW MO w Dąbrowie Górniczej — ppor. Tadeusz Cierniewski.

W akcji wzięło udział 44 funkcjonariuszy służby ruchu MO, 6 społecznych inspektorów i 4 członków ORMO. Mie li oni do dyspozycji radarowy miernik prędkości, trafipax (urządzenie rejestrujące szybkość danego pojazdu) oraz dwa doskonale urządzone typu KS-30 do kontroli i korekty ustawienia świateł. Z uczestnikami kampanii współpracowała przez cały dzień Stacja Obsługi Samochodów „Mototechnika”, mieszcząca się przy ul. Szopena w Dąbrowie G., a także stacja diagnostyczna w Będzinie. Do placówek tych kierowane były te pojazdy, których usterki kwalifikowały się do natychmiastowego usunięcia. Pojazdów takich zatrzymano ponad pięćdziesiąt.

Ogółem w tym dniu, w godzinach od 6.30 do 19, skontrolowano 2742 pojazdy. Ujawniono 321 różnego typu wykroczeń, z czego w 51 przypadkach — sprawcami byli piesi. „Autorzy” wykroczeń byli surowo karani: posypali się mandaty, skierowano kilka wniosków do kolegium, kilku kierowców będzie musiało zdawać повторно egzamin z przepisów ruchu.

Stan techniczny niektórych samochodów był tak zły (niesprawne układy hamulcowe, zepsute szybkościomierze, niezapalające liczniki kilo-

metrów itp.), że w 26 przypadkach zaszła konieczność wstrzymania dowodu rejestracyjnego i skierowania pojazdu do remontu.

Dwanaście z tych pojazdów należało do przedsiębiorstw związanych z budową huty, m.in. do Transbudu, Energo-Przemłu i Budostalu. Apelujemy więc tu na marginesie do kierownictw baz transportowych o surową kontrolę zarówno kierowców, ich dokumentów przewozowych, jak i samych pojazdów. Niesprawnym technicznie samochód może sprawić na drodze tyle samo kłopotów jej użytkownikowi, co pijany kierowca.

Mimo że niektórzy z przytoczonych tu liczb są wysokie, wnioski — takie jest przynaj-

mniej zdanie biorących udział w akcji ludzi — są optymistyczne. „Kontrola wykazała — powiedział ppor. T. Cierniewski — że sytuacja jest lepsza niż sądziliśmy. Jesteśmy pewni, że większa ilość podobnych kampanii mogłaby jeszcze bardziej radykalnie poprawić stan bezpieczeństwa na naszych drogach. I może na mniejszą skalę, może bardziej skoncentrowane, ale akcje te będziemy prowadzić praktycznie bez przerwy. Warto tu jeszcze zaznaczyć, że dzisiaj nie zdarzył się ani jeden wypadek, żadna nawet kolizja. Nie zatrzymano też ani jednego pijanego kierowcy. To cieszy”.

(J. Kwiat.)



W dniu prowadzenia akcji nie było co prawda wypadków, ale jakże często brawura i lekkomyślność kierowców kończą się tak, jak widać to na powyższym zdjęciu.

Ro- zu- mieć ludzi

Barbara Gajewska.
Służbowo — I sekretarz POP Zarządu Budowy Kompleksu Walcowni, prywatnie — żona, gospodyni, matka dwóch córek, 4-letniej Katarzyny i 10-letniej Małgorzaty.

Członek PZPR od 1970 roku, pełniła szereg funkcji społecznych, m. in. była wiceprzewodniczącą ZMS Budostalu-4. Uchonorowana odznaką „Budowniczy Huty Katowice” i srebrną odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”.

Wiek — z wyglądu 18 lat, z metryki — a zresztą, kobiecie nie zagląda się do metryki.

Dzisiaj znowu wrócić do domu bardzo późno. Muszę zająć się tymi sprawami. Zaraz po siódmej trzeba iść na budowę, porozmawiać z ludźmi, zobaczyć jak rozpoczął się dzień. Czy na poszczególne odcinki przywieźli materiały, sprzęt, czy w porę otrzymują posiłek regeneracyjny? Ciekawe czy Janeczki doszli do porozumienia z gospodynią, czy żona Pietrzaka jest zdrowa. Lubię te rozmowy i widzę, że ludzie zadawali sobie z tego, że ktoś się interesuje nie tylko ich pracą ale i sprawami rodzinnymi. Z ludźmi trzeba być, to pomaga rozumieć ich sprawy. Ważne jest, że sekretarz pokazuje się na budowie i o siódmej rano, i o dziewiętnastej, i w nocy. Kiedy w styczniu były te mrozy i zawięże większość czasu byłam na budowie razem z ludźmi. Sekretarz partii — musi być psychologiem, aby rozumieć ludzi, umieć wywnosić sprawy. A wydaje mi się, że kobiety są dobrymi psychologami. Czy lepszy byłby na tym stanowisku mężczyzna? — Chyba nie zawsze. Ja rozumiem ludzi bardziej po kobiecnemu. Przychodzą do mnie z różnymi sprawami, ważnymi i mniej ważnymi. Zawsze staram się pomagać, a jeżeli nie udaje mi się rozwiązać problemu zaraz to mówię: zgłoście się towarzyszu za dwa, trzy dni, dam wam odpowiedź jak załatwiona jest wasza sprawa. Nie lubię odkładać pracy na potem — jeżeli mam coś zrobić, załatwić, to robię to od ręki. A przecież przeważnie są

to sprawy czysto ludzkie; ludzi trzeba szanować, nie wolno ich lekceważyć.
O drugiej mam zebranie. To nie takie proste przygotować dobre zebranie partyjne — trzeba je tak zorganizować aby zainteresowało wszystkich, żeby nie było nudne. Trzeba umieć dotrzeć do ludzi. Sądzę, że udało mi się nawiązać kontakt z załogą — widzę, że zebrania są żywe, twórcze, wnioski realne i ciekawe. Każdy ma coś do powiedzenia. Ale to jeszcze nie wszystko — chcę, żeby ludzie zaczęli myśleć, wysuwać nowe koncepcje, bardziej angażować się w nasze wspólne problemy.
Znowu dzwoniła Kasia. — Mamusi, czy dzisiaj będziecie w domu? — i jak tu wychowuje 4-letnie dziecko, że muszę jeszcze popracować, że tu nie ma ośmiu godzin. Mała bardzo tęskni za mamą.
Nie mogę nie myśleć o domu — jak dzieci sobie radzą, czy Gosia wyszła punktualnie do szkoły, co robi Kasia. Dobrze, że mamy panią Lucynkę, która zaopiekuje się córkami. My z Tadeuszem prawie cały dzień w pracy. Czasami mam wyrzuty sumienia, że za mało czasu poświęcam córkom. Może Gosia właśnie teraz potrze-



buje więcej rodzicielskiej opieki, troski. W tym roku kończy trzecią klasę. Kasia, chociaż o 6 lat młodszą, jest bardziej samodzielna, nie lubi jak ktoś zanadto jej pomaga. To chyba dlatego, że każda z nich wychowywała się w innych warunkach. Trudno byłoby mi uporać się ze wszystkimi obowiązkami gdyby nie Tadeusz. On rano ubiera dziecko, wyprawia starszą do szkoły, wieczorem kładzie spać, odrabia z Gosią lekcje. Kiedy zostałam sekretarzem zdawałam sobie sprawę z tego, że obowiązki domowe muszą wyglądać inaczej i ustalenie w pracy będzie zupełnie inne. Nie mam dnia — nie zaplanowanego wieczorem stądam ja po jednej stronie stołu, mąż po drugiej i żartujemy oboje, że odrabiamy lekcje. Muszę sobie dobrze jeszcze przedanalizować wszystkie sprawy, zaplanować pracę na dzień następny. Początkowo wydawało mi się że nie poddam wszystkim obowiązkom — pamiętam zaraz po wyborach moją pierwszą myśl — jak ja sobie dam radę. Organizacja miała wówczas 36 członków i kandydatów PZPR — dzisiaj ma ich już 128. Mam tę satysfakcję, że żadna organizacja

na naszej budowie, nie miała takiej dynamiki wzrostu jak moja. W ubiegłym roku planowaliśmy przyjęcie 55 towarzyszy a przyjęliśmy 75. W naszej POP powstały trzy OOP, siedem grup partyjnych, prężny aktyw robotniczy. To już jest sukces — a zastęga w tym nie tylko sekretarza, ale i wszystkich członków partii.
Czy mam jakieś przywileje z racji tego, że jestem kobietą? Na pewno nie. Towarzysze z KB traktują mnie na równi z innymi. Ale moją ambicją jest to, żeby zrobić lepiej od mężczyzn.
Praca społeczna pociągła mnie od początku. Jeszcze pracując w banku w Mysłkowicach (to było w 1970 roku) wstąpiłam do PZPR. Do huty przyszedłam w trzy lata później, początkowo był Budostal-4, dział planowania. Później skierowano mnie, aby utworzyć dział planowania w nowym zarządzie — ZBKW. Zorganizowałam się w pracę ZMS-u, wybrano mnie w skład Egzekutywy KZ B-4 a w kwietniu ub. roku zostałam sekretarzem POP naszego zarządu. Zaskoczona byłam tym, że jako kobieta (u nas w zarządzie na 1080 członków załogi jest tylko 86 kobiet) potra-

filam zdobyć zaufanie ludzi. Początki były bardzo trudne.
A dziś? — w tej chwili czuję się bardziej pewna. Tych, którzy byli już w naszej organizacji poznałam bardzo dobrze. Wszystkich nowych sama przyjmowałam. Wiem czego się mogą od nich spodziewać. Z dyrekcją współpracuje mi się bardzo dobrze. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wszyscy mamy jeden cel — i działamy wspólnie, aby go osiągnąć.
Nasze obowiązki małżeńskie staramy się rozkładać równomiernie. Ponieważ żona prawie mieszka na budowie gros spraw w tygodniu ja staram się załatwić. W sobotę i niedzielę wszystko organizujemy wspólnie. Trochę więcej czasu mamy tylko w sobotę. Moja praca też nie kończy się o trzeciej, jestem kierownikiem odlewni stalowa w Mysłkowskich Zakładach Metalurgicznych — pracujemy w ruchu ciągłym.
Cieszę się tym, że wzajemnie się rozumiemy, staramy się nawzajem pomagać. Ja mam dużo większe doświadczenie w pracy partyjnej (14-

letni staż) więc lepiej znam niektóre problemy. Czasami do późnych godzin wspólnie rozpatrujemy niektóre zagadnienia, dyskutujemy. Bywało tak, że któreś z nas obudziło się w nocy — na nowo zaczęła się dyskusja, bo ja ci czegoś tam jeszcze nie dopowiedziałam, ja sądzę tak i tak. Nieraz musiałem żonę podtrzymać na duchu. Widzę, że potrafi być twarda, umie rozwiązywać szereg spraw „po męsku”. Wiem, że jeżeli ja praca interesuje to stać ją na wiele.
Jedyna kobieta, która na budowie pełni funkcję pierwszego sekretarza POP. Jest dobrym sekretarzem. Wykonuje wszystkie usilowania KZ, wykazuje dużo własnej inwencji, działa operatywnie. Chyba najważniejsze w tym wszystkim jest to, że angażuje się w to co robi. O jej pracy świadczą efekty. Wśród siedmiu POP, które są w Komitecie Zakładowym, jest to jedna z lepszych organizacji.
Spisano: U. BILIŃSKA

Coraz aktywniejszą działalność rozwija Zarząd Zakładowy TPPR przy Hucie Katowice. Dotychczas na terenie huty istniało 12 kół, które zrzeszały 4,6 tys. członków. W tym roku liczba kół zwiększyła się do 36. Rozbudowa organizacji pociąga za sobą konieczność zmiany jej struktury. W nowym układzie Zarządowi Zakładowemu podlegać będą zarządy wydzielone, a tym z kolei kół TPPR.
Ostatnio odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Zakładowego. W czasie posiedzenia zatwierdzono plan pracy na rok bieżący. Program działania przewiduje m. in. udział w organizowanym przez Zarząd Budowy TPPR sympozjum naukowym „Układ przyjaźni, pomocy

Symbol przyjaźni

wzajemnej i współpracy między PRL a ZSRR — układem braterstwa”, udział delegacji TPPR w obchodach Dni Lenińskich, popularyzowanie czytelnictwa pras radzieckich, organizowanie spotkań i prelekcji z udziałem specjalistów radzieckich przebywających na placu naszej budowy.
Spotkanie to odbyło się w czasie obchodów 11 rocznicy wyzwolenia ziemi śląskiej z zagłębłości, było więc okazją do szerszego spojrzenia na dotychczasową współpracę z ZSRR i jej rozwój. W dowód wdzięczności i sympatii, jaką naród polski żywi dla narodu radzieckiego, proklamacji obrady — dyrektor Kazimierz Strubarz, złożył na ręce Dymitra Kusmieniaka — szefa specjalistów radzieckich, symboliczną wianiec kwiatów. (elb)

W trosce o kwalifikacje

Dział szkolenia przy Zarządzie Kompleksowego Wykonawstwa Rejonu I Huty Katowice — PBMPK od dłuższego czasu prowadzi nieprzerwanie wewnątrzzakładowe szkolenie pracowników swego rejonu w najbardziej potrzebnych zawodach budowlano-montażowych. PBMPK Wrocław przez okres 8 miesięcy przeprowadziło dwa kursy na robotników wykwalifikowanych dla żołnierzy OTK, które obejmowały 52 ciekli i 41 zbrojaków. Warto dodać, że kursy te odbywały się w Szkole Zbrojczej w Trzeźnie. Warto dodać, że kursy te odbywały się w Szkole Zbrojczej w Trzeźnie. Warto dodać, że kursy te odbywały się w Szkole Zbrojczej w Trzeźnie.
Aktualnie prowadzi się 5 dalszych kursów w takich zawodach jak: Opcję kursów obejmującej takie specjalności jak: murarz-tylnik, cieśla mechaniczno-samochodowy, Dyplomy uzyskało 73 mistrzów.
Oprócz kursów, obejmującej takie specjalności jak: murarz-tylnik, cieśla mechaniczno-samochodowy, Dyplomy uzyskało 73 mistrzów.
Niestrudnym organizatorem tych różnorodnych kursów jest Zarząd Inspektor do spraw szkolenia Józef Wichrowski, którego działalność cieszy się dużym uznaniem i pełną akceptacją dyrektora ekonomicznego Jerzego Pydy. Wichrowski w problematyce szkolenia wkłada całą duszę i serce. Do podnoszenia kwalifikacji potrafi nakłonić nawet tych którzy nie zdają sobie sprawy jakie korzyści przynosi dobre opanowanie teorii i praktyki zawodu. Wykładowcy kursów zawodowych rekrutują się z doświadczonych kadry inżynierskiej Rejonu I. (JS)

Traktat o złej robocie

Książka Krystyny Daszkiewicz pod tym tytułem wydana w 1974 r. wywołała szerokie zainteresowanie czytelników, ze względu na bogatą zawartość aktualnej problematyki społecznej. Ukazując szereg nieprawidłowości w stosunkach międzyludzkich, autorka tym samym pragnie ukazać drogi naprawy ujawnionych nieprawidłowości. Problematyka ta łączy się z postanowieniami IX Plenum KC PZPR, odnośnie zadań partii w kształtowaniu warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu w rozwoju kraju.
Problem, jak się wydaje nie przestał być aktualny, gdyż nadal spotyka się przykłady bezprawia i złej roboty, a w postanowieniach VII Zjazdu PZPR również wiele miejsca zajmują zagadnienia właściwego stosunku do pracy, uczciwości i poczucia odpowiedzialności każdego obywatela PRL za dobro społeczeństwa.
Dopóki więc istnieją nawet jednostkowe przykłady szkodliwej działalności ludzi i zjawisk złej roboty, należy je demaskować, mobilizować przeciwko nim opinię publiczną, aby poczuli swą wartość ludzie uczciwi, pragnący rzetelnie pracować dla dobra narodu. Dopiero bowiem w atmosferze społecznego potępienia dla kłiek i ludzi z nimi związanych mogą wygasnąć warunki do ich odradzania się w poszczególnych społecznościach zakładowych.
Z powyższych względów służbna wydaje się wrócić do lektury głośniejszej w swoim

czasie i pokazanie charakterystycznych przykładów złej działalności ludzi zwanych kuglarzami, którzy uprawiają pozorną działalność.
Kuglarzem w pojęciu autorki jest człowiek, który wykazuje inicjatywę i pomysłowość, ale działa pozornie, na pokaz. W pracy rzeczywistej jest opejzławy, popełnia błędy i z reguły wysługuje się innymi. Tymczasem o wartości i przydatności zawodowej człowieka decydować musi jego dobra robota, a nie gadanie o dobrej robocie.
Przykładem pozornej działalności są zbyt częste i zbyt długie zebrania i konferencje, rozliczne wyjazdy w fikcyjnych celach służbowych, wyjazdy za granicę z fałszywym szyldem, np. w celach naukowych.
Szczególnie niebezpiecznym przejawem pracy pozornej jest pozorna działalność społeczna, gdy nie jest ona cenym uzupełnieniem pracy zawodowej, lecz odbywa się jej kosztem, lub zamiast niej.
Kuglarze, zwani również hołsztaplerami, w swej pozornej działalności posługują się charakterystycznymi „rekwizytami”.
Do niebezpiecznych „rekwizytów” należą slogany i frazesy, deklaracje bez pokrycia, szyldy i mity, służące dezinformacji, a także fałszowane hasła i fałszowana, bądź retuszowana dokumentacja. Jaką się posługują. Niebezpieczeństwo używania „rekwizytów” polega na tym, że podważa to zaufanie i autorytet autentycznych, społecznie wartościowych postaw i hasel.
Negatywnej działalności kuglarzy sprzyja nierządnie alkohol, dlatego powinno się dyskwalifikować osoby opowiadające o namiętnym alkoholizmie, jako kandydatów na stanowiska kierownicze.
Często również premie bywają „rekwizytem” w rękach kuglarzy, którzy przy ich rozdziale dokonują machinacji pod „czapką niewidką”. Nagroda zawsze traci swe walory i przynosi, wbrew oczekiwaniom, szkody społeczne, kiedy się ją przyznaje w niewłaściwym sposób, niewłaściwym ludziom, za to, co nigdy nie powinno być nagradzane. Znamienny dla kuglarzy jest fakt, że uzyskując jakikolwiek wpływ na podział dóbr, jedynym dają za mało, a innym za dużo w stosunku do tego, co im się rzeczywiście należy.
Do „rekwizytów” kuglarza należy również łapówka, jakkolwiek polskie ustawodawstwo karne grozi surowymi karami zarówno temu, kto daje łapówkę, jak i temu, kto ją bierze.
Rozważając „rekwizyty” hołsztaplerów wspomina autorka o dziwnych praktykach związanych z pracowniczymi wyjazdami za granicę. Jednocześnie wskazuje dwie drogi przeciwstawienia się ukrytemu w nich złu:
● skrupulatne rozliczanie osób wyjeżdżających z efektów ich wyjazdu,

● konsekwentne prowadzenie w każdym zakładzie kartoteki wyjazdów zagranicznych, celem ujawnienia nieuzasadnionych „ciągów” wyjazdowych stale tych samych osób.

Wśród niebezpiecznych postaw ludzi złej roboty, autorka podkreśla następujące postawy: karierowiczostwo, konformizm, asekuranctwo, fałszywy autorytet, kumoterstwo i protekcjonizm, patologiczny stosunek do własności społecznej i brakorobstwo.

Autorka stwierdza, że prawidłowy układ stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy zależy najściślej od tego, jakie kryteria decydują o ocenach ludzi i ich pracy, jak i przez kogo oceniany jest pracownik. Przyczyn złych stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy należy szukać także w wadliwej polityce płac, związanej z nieprawidłową polityką personalną, dodając, że ludzi boli nie to, że zarabiają mało, lecz to, że mniej niż na to zasługują.

Wiele miejsca poświęcono również konsekwencjom prawnym nadużyć w zakładach pracy.

Książka powstała jako reakcja na listy czytelników poruszonych poprzednią pracą prof. Daszkiewicz pt. „Klimat bezprawia”, ostro napiewnowująca kliki, a zmierzająca do likwidacji istotnych przyczyn wytwarzania się klimatów bezprawia w zakładach pracy.

„Traktat o złej robocie” porażający tytuł rozprawy Kotarbińskiego „Traktat o dobrej robocie” jest obiektywno znacznie od niego mniejszy, z czego autorka, jak i czytelnicy chcieliby wnioskować, że jednak dobrej roboty jest więcej i ona musi zwyciężyć w socjalistycznym społeczeństwie, aby powstał „wielki zmierzchn kuglarzy”.

AKTYW ZMS:

PRACOWAĆ DLA HUTY

W pierwszych dniach stycznia z głównego placu budowy Huty Katowice wyruszyła grupa aktywu ZMS na wycieczkę do Wisły. Młodzi inspektorzy nadzoru, inżynierowie i technicy z poszczególnych wydziałów huty postanowili wykorzystać czas wycieczki na szkolenie ideologiczne oraz szkolenie organizatorów turystyki i rekreacji. W realizacji tych ambitnych zamierzeń pomogli wykładowcy z Uniwersytetu Śląskiego, zasłużeni działacze PTTK i TKKF z Katowic i Dąbrowy Górniczej oraz instruktorzy narciarstwa.

Już od pierwszego kilometra po wyjeździe z huty nastąpił „ostry start”. Przewodnik PTTK Waldemar Wiczeorek dał „wykład” z historii ziemi zagłębiowskiej i z dużą swadą opisał miejscowości mijające na trasie Dąbrowa Górnicza — Sosnowiec — Katowice — Pszczyzna (ze zwiedzaniem zamku) — Skoczów — Wisła.

Na miejscu w hotelu „Czantoria” młodzież spotkała się z dyrektorem PTTK — BORT Romanem Kocemba, który przekazał jej garść wiadomości z historii turystyki i mówił

o konieczności korzystania z niej. Główną podporą przy codziennych wyciecznych wykładach z tej dziedziny był Jan Puchowicz — prezes PTTK Dąbrowa Górnicza.

Pod okiem instruktorów Janusza Kozłary i Romana Czopa, po kilku dniach treningu na „oślej łączce” młodzież ruszyła na podobój Czantorii i na jej zboczach zdobywała narciarskie odznaki.

Sekretarz KB PZPR Tadeusz Jara omówił aktualne problemy placu budowy i poinformował o stanie zaawansowania robót w poszczególnych rejonach. Nacisk położony na zagadnienie wykorzystania rezerwy osobowych pod kątem rytmiki produkcji, zmianowości, koordynacji pracy i prawidłowego wykorzystania czasu. Sekretarz Jara zapoznał aktywny ZMS z tematem Konferencji Samorządu Robotniczego Huty Katowice, jaka odbędzie się w kwietniu 1976 r. Oczekuje się dalszego zwiększenia wydajności pracy. Dokonana zostanie również ocena całej kadry inżynieryjno-technicznej mającej rzetelowy bezpośredni wpływ na realizację inwestycji.

Sekretarz KZ PZPR Ryszard Wandasiewicz z zadowoleniem przyjął wiadomość, że jako pierwszy przeskoleniu i z uprawnieniami organizatorów wycieczek i turystyki, postawieni do dyspozycji huty będą właśnie ZMS-owcy. O problemach i zadaniach na budowie

mówił również sekretarz KZ PZPR Andrzej Miśkiewicz, który zakończył swą wypowiedź oświadczeniem: „Kalendarz naszej budowy codziennie przypomina nam, że dzień rozpoczęcia produkcji zbliża się nieubłagannie. Kurczy się czas na uzupełnienie brakującej kadry, na jej teoretyczne i praktyczne doskonalenie, na zgranie załogi i wytworzenie odpowiedniej atmosfery by z właściwą młodą odpornością psychiczną działać w tych trudnych warunkach rozruchu prawidłowego”.

Wśród wielu tematów szkolenia ideologicznego nie pominięto spraw ekonomicznych. Główny księgowy Józef Przybylski wyjaśnił m.in. sprawę pożyczek i kredytów zaciągniętych na zakup maszyn i urządzeń dla Huty Katowice. „Państwo zaciągnęło dług i zaangażowało środki w budowę. Dlatego zadaniem naszym jest jak najszybsze uruchomienie produkcji i spłacenie tego długu gotowymi wyrobami Huty Katowice i zakładów, które kraj zbuduje ze stali tu wyprodukowanej. W realizacji tego zadania musimy zaangażować się wszyscy budowniczy Huty Katowice.”

Podsumowaniem spotkań była wypowiedź przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS Zbigniewa Lintera, który sprawy organizacyjne streścił krótko: „Na 31 grudnia 1975 r. było nas 2.050 członków, co oznacza dobrą organizacyjną pra-

cę całego aktywu. Jest to wysoki stopień zorganizowania a działalność nasza prowadzona jest w pionach: organizacyjnym, społeczno-zawodowym, szkolenia i propagandy oraz sportu i turystyki. Do osiągnięcia należy zaliczyć zakończenie plebiscytu na najlepszego wychowawcę i nauczyciela młodzieży oraz uruchomienie Brygad Pracy Socjalistycznej jako najlepszej formy współzawodnictwa. Program na rok bieżący, to uruchomienie funduszu socjalnego młodzieży na zasadzie porozumienia między dyrekcją a grupą młodzieży chętną do pracy w godzinach nadliczbowych. Drugi temat to turnieje jako czynnik rozwoju wynalazczości pracowniczej. Zachodzi potrzeba by tempo wyteźonej pracy, wiedza, duch i duma z faktu, że bierzemy udział w tej budowie przyswiecały nam w realizacji założeń programowych”.

Oprócz „bloku ideologicznego”, młodsi aktywiści w ramach wykładów z turystyki słuchali wykładów na tematy historii Śląska, kultury, zabytków, krajoznawstwa, podziału Polski na regiony itd.

Skończył się odpoczynek połączony ze szkoleniem. Odczytano wyniki egzaminów. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Waldemar Czech, Anna Musiałek, Władysław Sadłoń i Jerzy Skowronek. Przyszli hutnicy wrócili na plac budowy Huty Katowice. Trudny to i ciężki warsztat pracy, ale jakże zaszczytny, napawający dumą.

Z urlopu w Wisłę wróciło do huty prawie 40 przeskolenionych organizatorów turystyki i wycieczek. Jest to pierwsza kadra młodzieży, która może zająć się wielotysięczną rzeszą budowniczych huty w organizowaniu im godziwego wypoczynku po pracy.

Zarząd Związku Młodzieży Socjalistycznej Budowy Huty Katowice ogłasza konkurs na reportaże literacki poświęcony problematyce młodzieżowej związanej tematycznie z budową Huty Katowice.

Organizatorzy oczekują utworów, które podejmować będą współczesne problemy młodych budowniczych, ukazywać ich zawodowe aspiracje i życiowe dążenia, będą próbą dotarcia do istoty dokonujących się przemian społecznych w tej grupie ludzi, ukazywać młodych w pracy na placu budowy oraz w trakcie

KONKURS NA REPORTAŻ

organizowania sobie wolnego czasu i różnych form wycieczek, będą dokonywać oceny młodzieżowego patronatu nad wielką budową kraju.

Termin nadsyłania prac upływa 30 kwietnia 1976 r. (decyduje data stempla pocztowego). Organizatorzy konkursu przewidują przyznanie następujących nagród i wyróżnień:

I nagroda — 15.000 zł, dwie II nagrody po — 10.000 zł, trzy trzecie nagrody po 7.000 zł, oraz pięć wyróżnień po 4.000 zł.

Jury ma prawo innego podziału nagród, zmiany ich wysokości bądź przyznania nagród równorzędnych.

Skład jury zostanie podany w późniejszym terminie.

Prace o objętości nie mniejszej niż 15 stron znormalizowanego maszynopisu należy opatrzyć godłem. W zaklejonej kopercie z tym samym godłem, dołączonej do tekstu należy podać imię, nazwisko i adres autora. Prace winny być nadsyłane w trzech czytelnym egzemplarzach i nie mogą być poprzednio publikowane w żadnej formie. Maszynopisy nie nagrodzone nie będą zwracane autorom.

Adres: Zarząd ZMS Budowy Huty Katowice, Dom Organizacji Społecznych, 41-303 Dąbrowa Górnicza.

Owocne spotkanie

Niedawno odbyło się spotkanie z brygadystami, kierującymi ZMS-owskimi zespołami we wszystkich podstawowych rejonach huty. Byli to ludzie, którzy wykazali dużo zrozumienia dla hasła rzuconego przed VII Zjazdem PZPR, hasła które brzmiało „Młodzież Ojczyźnie i Partii na jej VII Zjazd”. Zespoły, kierowane przez tych 40 najlepszych mistrzów i brygadystów osiągnęły największe efekty w realizacji zadań przedjazdowych. Spotkanie więc było okazją do wręczenia pamiątkowych dyplomów, złożenia gratulacji i oczywiście refleksji.

Już na początku, zaraz po zakończeniu części oficjalnej rozwinęła się żywa dyskusja. Wszyscy obecni jeszcze przed pół godziną byli na swoich stanowiskach pracy — dyskusja dotyczyła zatem spraw związanych z budową.

Zapoczątkował ją Staszek Moskala brygadysta z Mostostalu będzińskiego. Brygada jego pracuje obecnie na budynku energetycznym stalowni konwertorowej. Również tutaj, jak na wielu obiektach naszej budowy jest sporo kłopotów z przekazywaniem frontów robót. Staszek uważał, że ze względu na ograniczoną liczebność jego brygady ZBKS Budostal-4 powinien przekazywać fronty sukcesywnie, w miarę zakończenia prac budowlanych na poszczególnych polach budynku energetycznego. W odpowiedzi Janek Buczyński, brygadysta z ZBKS stwierdził, że jest to trudne i prawie niemożliwe. Wywiązała się zacięta dyskusja między nimi. Nie potrafili opisać jej szczegółowo. Optymistycznie nastreją fakt, że obaj chłopcy, pracownicy dwóch różnych przedsiębiorstw, doszli do porozumienia. Okazało się, że szereg spraw można i trzeba załatwiać bezpośrednio na budowie, na drodze „dogadania” się pomiędzy dwoma młodymi brygadystami, nie angażując w to kierownictw przedsiębiorstw.

Dyskusja toczyła się dalej. Dotyczyła spraw, które są przykre, które boją nas wszystkich, nad którymi nie powinniśmy przechodzić do porządku dziennego. Mówiło się o kulejącym transporcie wewnątrzbudowlanym, o osinobusach, które

puszte jak widma przejeżdżają obok przystanków, na których zgromadzony jest tłum ludzi pragnących dostać się do pracy, o posiłkach regeneracyjnych składających się z mrożonej kielbasy i zimnej herbaty podawanych ludziom pracującym na mrozie, o codziennych wędrowkach od miejsca pracy do odległej stołówki, o brudzie i bałaganie panującym na niedawno oddanym osiedlu hotelowym. Mówiło się jeszcze o wielu sprawach, które przysparzają życiu i pracy, każdego z młodych ludzi wiele kłopotów.

Padły również konkretne wnioski i propozycje. Jeden z obecnych stwierdził na przykład, że mimo trudności ze sprzętem, z którym boryka się tego przedsiębiorstwo, on doszłoby do siebie radzi. Znalazł bratnia dusze w innym przedsiębiorstwie pracującym obok i nawzajem wymieniali sobie sprzęt, który jest im w danej chwili najbardziej potrzebny. Według zasady: ty masz szewską, która jednak zawsze porwała nam latwiej niż i leniła pracować.

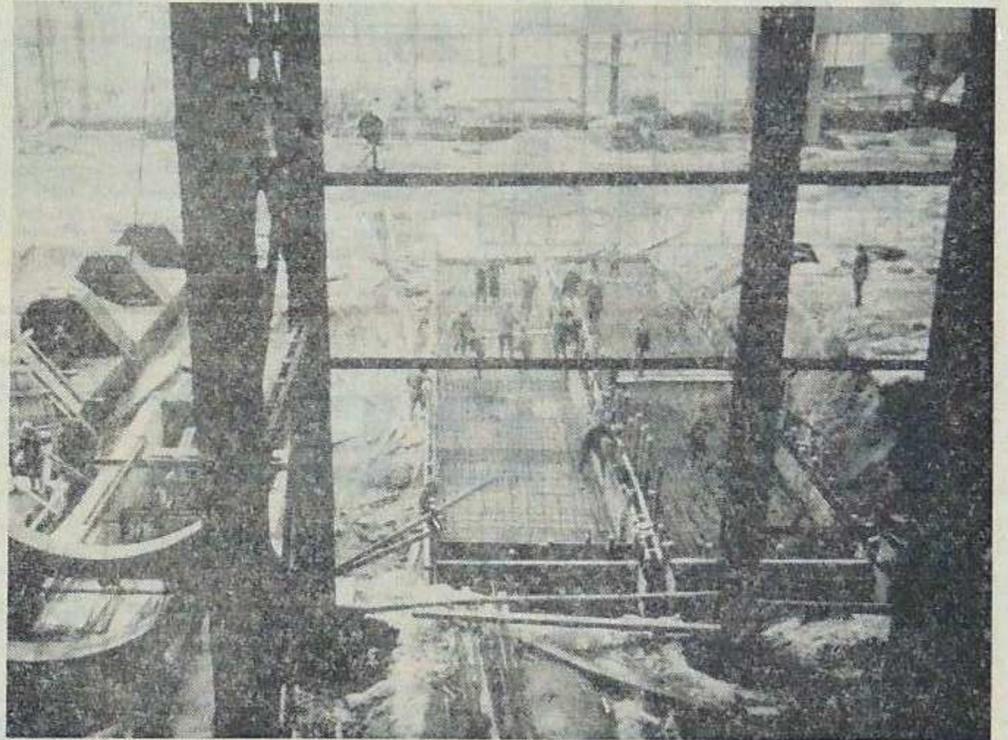
A może ten przykład, weźmie sobie do serca więcej młodych mistrzów i brygadystów, członków naszej organizacji? Trudności obiektywne zawsze istnieją. Przejdźmy obok nich jak edybyśmy ich nie widzieli. Niech biorą z nas przykład inni, niech zazdroścują ci, którym brak odwagi i wyobraźni. Myślcie, że od dzisiaj wędzie do naszej działalności — jako rzecz normalna — zasada że szereg trudności może być rozwiązanych na drodze koleżeńskich pomocy. Pomocy, która być może nie zawsze ma uścisnioną formę, która jednak zawsze porwała nam latwiej niż i leniła pracować.

Zdrowa, koleżeńska rozmowa między ludźmi pracującymi w różnych przedsiębiorstwach, na różnych obiektach trwała długo mimo zmęczenia po pracy. Przerywałem tę dyskusję rzadko, czasami wtracając zdanie lub tylko słowo, dla rozładowania atmosfery.

W pewnym momencie padło jedno stwierdzenie, które utrwaliło się w pamięci. Kolega, który prawie nie uczestniczył w dyskusji powiedział, że my młodzi powinniśmy i musimy spotykać się często. Nie tylko z okazji wręczenia dyplomów a przede wszystkim na budowie. Możemy i musimy rozwiązywać te problemy, których nie chcą lub też nie potrafią rozwiązać ludzie których zaślepiła rutyna i pewność siebie.

Uczestnicy spotkania żalowali, że na sali brak było dyrektorów z niektórych przedsiębiorstw, którzy powinni udzielić wyczerpującej odpowiedzi na poruszane problemy. Przed następnym spotkaniem młodzież poinformuje nas, z którymi chcieliby porozmawiać. Postaramy się, aby na każdy z postawionych problemów można było uzyskać nie tylko wyczerpującą odpowiedź, ale by podjęte zostały konstruktywne kroki powodujące zmiany na lepsze.

GŁOS MŁODYCH



Zdł. J. Sapa

Większość ludzi rzadko sily się bezpośrednio z członkami kierownictwa przedsiębiorstwa, w którym pracują. Patrząc jednak na nich z daleka niejedni zadają sobie pytanie, jacy oni są naprawdę. Czy odznaczają się jakimiś szczególnymi cechami i talentami, które im umożliwiają zdobyć wybitną pozycję? Czy różnią się czymś specjalnym od ludzi przeciętnych?

W czasopiśmie „Management Review” 1974 nr 4 zamieszczony jest artykuł W. L. Delaney’a p.t.: „What are top executives really like”, w którym autor omawia pewne cechy i poglądy dyrektorów w oparciu o ich własne odpowiedzi i oceny.

Materiał jest ciekawy, gdyż

dla oceny kadry kierowniczej rzeczą istotną jest także i to, co kierownicy, zwłaszcza wyższych szczebli, sądzą o sobie. Pierwszy zespół pytań dotyczył szkolnych doświadczeń respondentów i ich stosunku do nauki. Z odpowiedzi wynika, że lubili szkołę i uważali ją za interesującą. Co ciekawe należał do przodujących uczniów, 48 proc. uczyło się lepiej niż przeciętnie, 24 proc. przeciętnie, a tylko 4 proc. poniżej przeciętności. Na pytanie, czy żyje pan w stałym napięciu, 58 proc. odpowiedziało twierdząco, 42 proc. przecząco. Było to trochę niespodziewane gdyż stereotypowy obraz kierownika sugeruje, że zawsze żyje on w napięciu.

Niektóre pytania dotyczyły zainteresowań sportowych respondentów. Ponad 90 proc. odpowiadających stwierdziło, że interesuje się sportem.

Na pytanie: jaką cechę uważa pan za najważniejszą w dążeniu do sukcesu, odpowiedzi rozłożyły się jak następująco:

42 proc. — zdolności techniczne i zainteresowanie pracą;

4 proc. — całkowite oddanie się firmie;

25 proc. — umiejętności postępowania z ludźmi;

29 proc. — doskonała znajomość fachu.

Prawie wszyscy oświadczyli, że sukces swój zawdzięczają własnej pracy, a nie pomocy

innych. Połowa ankietowanych uważa się za upartych, przy czym jeden dokonał poprawki, zmieniając słowo „uparty” na „nieugięty” (z wyjaśnieniem, że „nieugięty” jest się wtedy, gdy ma się rację).

Większość dyrektorów wyraża zadowolenie ze swej pracy, ale jednocześnie 79 proc. dodaje, że mogli tę pracę wykonać jeszcze lepiej.

Na pytanie: co głównie skłania pana do pracy na obecnym stanowisku, odpowiedzi brzmiały: — 50 proc. — pieniądze i bezpieczeństwo, 17 proc. — własne zadowolenie, 17 proc. — pragnienie pomagania innym, 18 proc. — inne powody.

Jako główny czynnik moty-

wujący dobrą postawę podwładnych dyrektorzy podawali najczęściej pragnienie wykazania się własną pracą i osiągnięcia w ten sposób własnego zadowolenia.

Ze wszystkich odpowiedzi wynika, że inicjatywa jest cechą właściwą osobom osiągnięciem wyższe stanowiska, ale nie tym, którzy nie potrafią zdobyć wyższych pozycji. Kierownik, który awansuje na najwyższe stanowiska, potrafi podejmować ryzyko; ci, którzy zawsze boją się niepowodzenia, niewiele osiągają.

Na podstawie przeprowadzonych badań wysunięto wniosek, że pod pewnym względem wyżsi kierownicy faktycznie odznaczają się cechami odmiennymi niż przeciętni

pracownicy. Z powodu swego sukcesu zwykle są oni przedmiotem zazdrości. Gdyby bardziej interesowali się sprawami pozazawodowymi, to zapewne nie osiągnęliby sukcesu w karierze.

Z odpowiedzi respondentów wynika również, że często nie są oni zadowoleni z przebiegu ich życia. Należy jednak pamiętać, że ludzie ci nie są skłonni do samozaocowolenia, ale właśnie dlatego osiągnęli sukcesy zawodowe i przedstawiają wartość dla społeczeństwa.

Z. RUCZYŃSKA

JACY SĄ DYREKTORZY?

WSPÓLCZESNA ENCYKLOPEDIA PRZYRODNICZA

P-S

PETENT, twarokregowiec lasów nadzwrotnikowych (dziungla biurokracji), niewrażliwy na przebiegi, jakie powstają w metodzie wstępnego zbliżenia wegetatywnego.

PIRAT, chwast drogowy pospolity, wyróżniają go pęcherze, które czerwienieją na widok milicjanta.

PTAK NIEBIESKI, zwierzę lotny z rodziny turkawicowatych, uczulony na dotyk ziemi.

REBACZ, od rąbać czyli mówić prawdę w oczy — tępony bezlistnie, bez ochrony, wędrowny. Nie mylić z górnikami ścianowym.

RÓWNIACHA, szkodnik z gatunku równy gość rodząj — balaganowate. Określenia zastępcze: byczy facet, swojak, dusza chłop. Mówi się także z takim to konie kraść, on nawet na oście się nie skrzywi, do rany przyłożył itp. Wśród równiachów występują osobnicy wyłącznie wielcy.

RYBA, naturalne środowisko: woda słona, słodka i lodowa. W tym ostatnim żyją same grube gatunki — jedyne ryby, które mówią. Śledź odznacza się niezwykłą dbałością o żonę. R. piskorz — zob. lizus.

STOŁÓWKA, plantacja eksperymentalna, podzielona na dwa sektory. W sektorze głównym podstawowe narzędzie upraw zwie się tyłką. Z nawozów sztucznych najczęściej stosowany makaron muszkielowy z jajecznicą. W sektorze drugim, uznanym przez kierownictwo plantacji za najważniejszy, można — jeśli ktoś się uprze — wyhodować banany.

STADO, zbiorowisko uczajliwych żyłatek wędrownych. Celem wyniszczenia gatunku przemieszcza się je w akwariach oznaczonych symbolem WPK. W odróżnieniu do nazwy stosowanej przez przewoźnika, poszczególne żyłatka stosują wobec siebie nazwę śledź, a akwaria nazywają beczkami.

STRUŚ, ptak pustynny obszarów biurowych, na widok petenta chowa głowę w papiery.

EDWARD SZOPA



Zdł. J. Sapa

POD-SŁUCHANE

Dobre opowiadanie powinno być krótkie, ale — jeszcze krótsze.

Recenzent

Odciski na dłoniach mają nie tylko pracujący, ale i ci, którzy ich okłaskują.

Spostrzegawczy

Są i spokojne służby. Słychać nawet wtedy jak czas płynie.

Dyżurny dyspozytor

Rachunki nużą, ale pieniądze, niestety, trzeba liczyć skrupulatnie.

Finansista

CHARAKTER

Miasto. Noc. — Dawaj forsę, ale już! — słyszy przechodzień. Składa biagalnie ręce.

— Niech się pan nade mną zlituje... Gdy wrócę do domu bez pieniędzy, żona mi tego nie wybaczy...

— Współczuję panu — odpowiada bandzior — ale moja ma taki sam charakter.

GWARANCJA

W magazynie Huty zgłasza się kandydat na stróża nocnego.

— Czy ma pan odpowiednie referencje? Zatrudnimy jedynie człowieka o nieposzlakowanej czystości!

— Bez obawy odpowiada kandydat. — Przez trzy lata pracowałem w łaźni miejskiej i nie wzięłem ani jednej kąpiel.

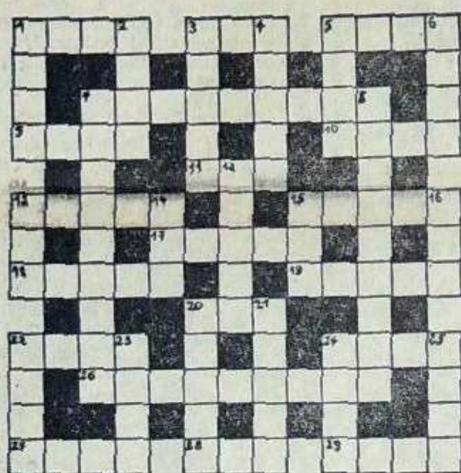
Z NOTATNIKA

FILATELISTY

W celu upamiętnienia kolejnych Zimowych Igrzysk Olimpijskich Ministerstwo Łączności PRL wprowadziło do obiegu 10 stycznia br. serię 6 znaczków pocztowych, przedstawiających następujące dyscypliny sportów zimowych: • skoki narciarskie — 50 gr • hokej na lodzie — 1 zł, • slalom — 1,50 zł, • łyżwiarstwo — 2 zł, • saneczkarstwo — 4 zł, • dwubój — 6,40 zł.

Na wszystkich znaczkach umieszczony jest znak Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku. W dniu wprowadzenia znaczków do obiegu, znalazły się w sprzedaży trzy koperty FDC (tzn. pierwszego dnia obiegu), opatrzone datownikiem okolicznościowym stosowanym przez Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny Warszawy 1. Znaczkę, koperty i datownik zaprojektowała Helena Matyszewska.

Jot-eN



POZIOMO: 1. Drzewo z rodziny brzoźowatych; 3. Jednostka pracy; 5. Prymitywny but z drzewa; 7. Produkt zastępczy; 8. Stary zniszczony mebel; 10. Przetykacz nitki osnowy z wiatkiem; 11. Mieszanka smoły, kalafonii i tuszu; 13. Środek dezynfekcyjny, płyn; 15. Z niego produkuje się ser, masło; 17. Imię naszej najlepszej sprinterki; 18. Statek powietrzny kulistego kształtu; 19. Sklepienie kram z młosem; 20. Kolor w kartach umownie przyjęty — młoc; 1. Wyścis; w niego; 22. Bandaż; 24. Narzędzie chłosty w carskiej Rosji; 25. Samochód sportowy z otwartym nadwoziem; 27. Służba do opatrunków; 28. Sposób uczenia dzieci; 29. Część

kościółca przeznaczona dla wierznych.

PIONOWO: 1. Banda, szajka; 2. Syn mojego ojca; 3. Kraj piramid; 4. Robotnik wykwalifikowany w odzieniu; 5. Sposób dobrego zachowania się; 6. Strona ścieżki górskiej; 7. Władza w gminie; 8. Ten co aprobuje zawieszki; 12. Rezultat, wynik; 13. Sposób zębania w łonie ziemnym; 14. Ryba; 15. Miesiąc; 16. Kuzynka przesyła; 20. Miejsce zamieszkania; 21. Porozumienie; 22. Szybkie ruszenie z miejsca; 23. Uszkodzenie ciała, skóry; 24. Płaz do „Prze kroju” ciekawe wiersze; 27. Waga opakowania.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie do dnia 25. II. 1976 r. na adres redakcji (patrz str. 2) z dopiskiem: „Krzyżówka z nr. 4/49”. Za prawidłowe rozwiązanie przynależne zostaną w drodze losowania nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 2/47

Poziomo: Cypr, bój, pucz, aparatura, rata, zbój, tło, tarło, óbniek, rydel, Styks armia, zad, żyto, knot, aglomerat, wagr, Ela, neta. Pionowo: czar, woga, beret, futro, perz, znoj, aferyzysa, abonament, tydka, TOS, ORS OLA, kła, zboże, dieta, żółw, ogar, karp, toga.

Obyczaje

Przedział w pociągu zdążającym z Kairu do Aleksandrii, a w nim, wśród podróżnych, dobrze ubrany mężczyzna w średnim wieku. Opowiada: „Jestem katolikiem, Ormianinem, obywatelam egipskim. Przez wiele lat żyłem szczęśliwie z moją żoną Maro. Mam dobrze prosperujący zakład fryzjerski, niczego jej nie brakowało... No i wyobraźcie sobie państwo, przed rokiem przewróciło jej się w głowie. Znalazła sobie jakiegoś przynajmniej kupca greckiego. Nie była to, jak się okazało, byle jaka miłostka. Postanowiła mnie opuścić. A ponieważ w naszym ormiańsko-katolickim kościele rozwód jest niedopuszczalny, chwyciła się podstęp-

WIERNY

pu. Potajemnie przyjęła religię muzułmańską i oświadczyła kadiemu, że nie może dłużej żyć z chrześcijaninem. Do stała rozwód i uciekała. Tylko że ze mną, proszę państwa, nie tak łatwo... Ja też natychmiast przeszedłem na islam, po czym zawiadomiłem policję, że ode mnie, prawowiernego muzułmanina, uciekała żona, muzułmanka. Oczywiście, w ciągu 24 godzin odstawiono mi ją do domu. Jednocześnie wszcząłem kroki, żeby jej Grek usunięty został z Egiptu jako cudzoziemiec, który rozbija muzułmańską rodzinę. A jak tylko sobie to załatwiłem z pomocą bożą, to potem wraz z żoną powróciłem do naszej świętej ormiańsko-katolickiej wiary.

WIKTOR ORŁOW

KLOCEK

Odkryli nowego aktora o nazwisku Romaszkin. Cud nie aktor.

Aktor wyszedł na scenę i zagrał Hamleta. Zdziwliwając zagrał. Scena na życzenie reżysera udekorowana była skromnie. Ani dębowych lasów, ani jeziora, żadnych zamków i dekoracji. Tylko po prawej stronie sceny leżał klocek. Taki sobie klocek, zdaje się brzoźowy.

Po przedstawieniu w hallu teatru spotkało się trzech krytyków.

— Wstrząsający! — powiedział pierwszy krytyk. — Tego jeszcze nie było. To nowa szkoła. I pomyśleć tylko — jeszcze wielki Szekspir marzył o tym. Pamiętacie o czym marzył wielki Szekspir? Klocek Romaszkin — czyż to nie twórcze rozszyfrowanie metafory Szekspira? To jest symboliczny klocek! I poniesiemy go jak pochodnię...

— Nie powiedziałbym — odezwał się drugi krytyk (był trochę ostrożniejszy). — Nie powiedziałbym, że trzeba ponieść klocek jak pochodnię. Nie powiedziałbym, że to odkrycie. Nie powiedziałbym że to nowa szkoła. Jednak mamy do czynienia z nowym duchem. Prąd, że tak powiem. Z tymi małymi uwagami możemy tak twierdzić.

— Jestem przeciw — orzekł trzeci krytyk (był konserwatystą). — Nie podoba mi się klocek. Obraża mnie on jako widza. Romaszkin jest prymitywny, dedramatyzator, destruktor i de... W ogóle „d”! Jestem przeciw.

Tak więc krytycy podzielili się na dwa obozy i zaczęli dyskutować. Pierwszy krytyk ponosił klocek jak pochodnię, drugi podtrzymał go, ale z małymi zastrzeżeniami. Trzeci krytyk krzychał: „Jestem przeciw!”

Ich artykuły zalały pisma codzienne i tygodniki literackie. Szybko też wygrzyblił inne pozycje na drugi plan.

Z niecierpliwością oczekiwali drugiego przedstawienia z Romaszkinem. Sala była nabita do ostatniego miejsca. Kurtyna poszła w górę, Romaszkin wyszedł na scenę i wszyscy zamarli z wrażenia. Z prawej strony sceny nie było klocka. Nie było i z lewej. Scena była pusta, jak plaża zimą.

Po przedstawieniu w hallu spotkało się trzech krytyków.

— Odejdźcie od klocka — skonałował pierwszy krytyk. — Oddanie pozycji. Metafizyczna utrata indywidualności...

— Nie powiedziałbym, że odejdzie — odezwał się drugi krytyk. — Jednak coś w tym jest. Może nie odejdzie, ale taki sobie spacerek, że tak powiem.

Jestem przeciw — oznajmił trzeci krytyk i zamyślił się. — A właściwie, przeciw czemu jestem przeciw?

Wszyscy zamilkli.

Kiedy teatr opustoszał można było przeczytać wiszące na tablicy ogłoszenie:

„Zwracam uwagę, że w czasie choroby głównego reżysera daje się zauważyć przejęcie dyscypliny. Na przykład drugi reżyser Czachlakow w czasie przedstawienia „Hamleta” nie zatroszczył się o porządek, w wyniku czego pozostawił na scenie klocek przygotowany przez dekoratorów do spektaklu „Brzoza”.

W celu dalszego...”

Tłumaczyl: L. M.

WYPADEK

Przyjaciel do przyjaciela! — Dlaczego podczas takiego mrozu nie nosisz gauszników? — Nie noszę ich od ostatniego wypadku. Któregoś dnia, gdy miałem gauszniki, Staszek zapytał mnie, czy nie napiłbym się z nim wódki, a ja go nie dostyszałem.

KAPELUSZ

— Musisz mi kupić nowy kapelusz. Gdy chodzę w tym starym, ludzie myślą, że jestem kucharką — skarzy się pani Brown mężowi. — Zaproś ich na obiad do nas, a od razu przestaną tak myśleć.



Cholera, między jakie książki włożyłem tę butelkę wódki?

VASZE HASŁO MIESIĄCA:

WALCZMY Z KONTREWOLUCJĄ NAUKOWO-TECHNICZNĄ



Powiedz mi wreszcie, że nie widziałeś tej kaczki na oczu.

(„Spulnik”)

Uwaga uczestnicy konkursu świątecznego

Na ogłoszony w świątecznym numerze „Głosu” konkurs na najlepsze dokończony opowiadanie o przygodzie Poldka z choinką, wpłynęło niemal 50 opracowań. W związku z powyższym trwa jeszcze czytanie poszczególnych opracowań pretendujących do głównych nagród nastąpi w najbliższych dniach. W tym czasie odbędzie się również komisyjne losowanie pozostałych nagród. Wyniki konkursu ogłosimy w 5 numerze „Głosu”.

Kiedy luty połoguje, morzec zimę zreperuje.

Czasem luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje; ale czasem tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.

LUTY NA LUDOWO

Gdy bez wiatrów luty chodzi, w kwietniu wiatr nie zawodzi.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy już niedługo zima.

Gdy luty z wiatrami, rychła wiosna przed nami.

W lutym wody wiele, w lecie głodne i ciełe.